

**UNIWERSYTET PAPIESKI JANA PAWŁA II
W KRAKOWIE**

WYDZIAŁ TEOLOGICZNY

Ks. mgr lic. Sylwester Robak

**SOTERYJNY WYMIAR CIERPIENIA
W DOŚWIADCZENIU MISTYCZNYM
ŚW. SIOSTRY FAUSTYNY KOWALSKIEJ
NA PODSTAWIE JEJ *DZIENNICZKA***

**Rozprawa doktorska pisana na
seminarium z teologii duchowości pod
kierunkiem ks. prof. UPJPII
dr hab. Jana Machniaka**

Kraków 2017

Rozdział 5

Środki sakramentalne i niesakramentalne w przyjmowaniu cierpienia

Sakramenty, będące środkami zbawienia muszą być zarazem narzędziami jedności człowieka z Bogiem. Społeczny aspekt sakramentów jest ściśle i wewnętrznie związany z wymiarem zbawczym, dlatego można mówić o zjednoczeniu wiernych z Jezusem przez zjednoczenie ze społecznością wiernych¹. W sakramentach bowiem zawarta jest cała dialektyka pomiędzy jednostką a wspólnotą².

Zarówno środki sakramentalne, jak i niesakramentalne odgrywają istotną rolę w przyjmowaniu cierpienia. Siostra Faustyna żyła sakramentami, wśród których najważniejszą była Eucharystia (Zob. Dz. 792)³. Szczególne miejsce w Jej zjednoczeniu z Bogiem odgrywał Sakrament Namaszczenia Chorych, nazywany też ostatnim namaszczaniem.

Współcześnie, podążając za II Soborem Watykańskim należy wyraźnie podkreślić, iż namaszczenia chorych nie należy kojarzyć wyłącznie ze śmiercią. Jest to sakrament „*czasu próby*”, jakim jest każda poważna choroba, będąca nośnikiem rozmaitych cierpień oraz nieuniknionych pytań o sens życia i śmierci. Prosząc o udzielenie namaszczenia, chory prosi Kościół o wsparcie modlitwą i znakiem łaski⁴. W tajemnicach sakramentalnych bowiem zostaje dany Duch Święty po to, by Słowo stawało się ciałem w poszczególnych ludziach. Stąd też wezwanie ducha znajduje się u samego początku każdego sakramentu: nad wodą w chrzcie, nad olejem do bierzmowania, do święceń i do namaszczenia chorych, celem rozgrzeszenia grzesznika, nad chlebem i winem w Eucharystii, nad oblubieńcami w małżeństwie. W ten sposób Duch Święty obecny w sakramentach formuje nowego człowieka⁵.

¹ H. De Lubac, dz. cyt., s. 69.

² K. Rahner, *Podstawowy wykład wiary...*, dz. cyt., s. 345.

³ W. Rebeta, dz. cyt., s. 152.

⁴ T. Rey-Mermet, *Namaszczenie chorych*, (W:) H. Bortnowska, dz. cyt., s. 317.

⁵ N. Bux, *Miłosierne działanie Trójcy Świętej w Sakramentach*, (W:) L. Balter, S. Dusza, A. Piętka, *Bóg bogaty...*, dz. cyt., s. 195.

5.1. Modlitwa gwarantem ufności

Cierpienia i choroby, nie tylko ciała, ale i ducha, implikują utratę odczuwalnej więzi z Bogiem, a co za tym idzie, brak ufności i zawierzenia najlepszemu Ojcu. Między duszą a Bogiem wyrasta jakby przepaść oddzielająca grzesznika od łaski, wywołująca przygnębienie oraz lęk, sięgające niekiedy granic rozpacz. To najgorsze, co może się przydarzyć człowiekowi wierzącemu, ponieważ ufność stanowi jedyne lekarstwo pozwalające uleczyć chore ciało i wskrzesić martwą duszę. Choroba może stać się błogosławieństwem, gdy pozwala choremu oszacować stan swojego ducha. Sumienie wyrzuca wówczas grzechy, ukazując coraz to nowe przestrzenie wykroczeń, niesprawiedliwości, wyrządzonych krzywd, zaniedbanych łask i natchnień, zaś wizja nadchodzącej śmierci i odpowiedzialności przed Stwórcą, zdaje się wyciskać podobny do Jezusowego krwawy pot wywołany śmiertelnym przerażeniem. Miłosierny Bóg posyła na ratunek nadzieję miłosierdzia, o którym przypominała Siostra Faustyna. Jej zadaniem było przypomnienie ludzkości o największym przymiocie Boga, dlatego każda dusza niezależnie od stanu, każdorazowo winna zwracać się do Boga z ufną modlitwą⁶: „Dusza zbroi się przez modlitwę do walki wszelakiej. W jakimkolwiek dusza jest stanie, powinna się modlić. Musi się modlić dusza czysta i piękna, bo inaczej utraciłaby swą piękność; modlić się musi dusza dążąca do tej czystości, bo inaczej nie doszłaby do niej; modlić się musi dusza dopiero co nawrócona, bo inaczej upadłaby z powrotem; modlić się musi dusza grzeszna, pogrążona w grzechach, aby mogła powstać. I nie ma duszy, która by nie była obowiązana do modlitwy, bo wszelka łaska spływa przez modlitwę” (Dz. 146).

W przytoczonych słowach krakowska Mistyczka wskazuje na obowiązek modlitwy niezależnie od poziomu duchowego rozwoju, a jednocześnie w każdej chwili. W tym fragmencie *Dzienniczka* słychać echo nurtu wczesnochrześcijańskiej tradycji monastycznej, zalecającej praktykę bezustannej modlitwy oraz brzmienie słów mówiącego o potrzebie nieustannej modlitwy Chrystusa (por. Łk 18, 1), ukazującego najdoskonalszy przykład modlitwy, która powinna się wyrażać w postawie ufności. Jezus, poszukując kontaktu z Ojcem, modlił się zawsze i wszędzie – we dnie i w nocy, w tłumie i w samotności, na pustyni. Istotą Jego modlitwy jest przyłgnięcie Jego ludzkiego serca do tajemnicy woli Ojca (por. KKK 2603) aż po krzyż i absolutna

⁶ F. Grudniok, *Blaski...*, dz. cyt., ss. 185-188.

pewność, że zostanie wysłuchany. Wypełnienie woli Ojca do tego stopnia ściśle jednoczyło z Nim Syna, że mógł powiedzieć: „Ja i Ojciec jedno jesteśmy” (J 10, 30). Jezus całe swoje życie, od żłóbka po krzyż, uczynił nieustanną modlitwą i pochwalnym hymnem na cześć Ojca, dlatego też uczniom swym wskazywał, by – podobnie, jak On zawsze się modlili i nigdy w modlitwie swej nie ustawali (por. Łk 18, 1)⁷.

Wezwanie to podejmowały przez pokolenia liczne rzesze chrześcijan, różnymi metodami, dążąc do jego realizacji. Mistrzowie życia monastycznego pierwszych wieków pouczali: „Całe przeznaczenie mnicha i wszelka doskonałość serca do jednego zdążają celu, mianowicie do ciągłej, nieprzerwanej i wytrwałej modlitwy⁸. Wielbić i chwalić Tego, którego uznajesz za Słowo, przez Nie zaś Boga Ojca – oto twoje zadanie. Nie tylko w niektórych chwilach, jak to czynią inni, lecz bezustannie przez całe życie i na wszelki sposób. (...) Tak człowiek naprawdę duchowy modli się przez całe życie i na wszelki sposób”⁹. Wskazania mistrzów duchowych pomagały przez nieustającą modlitwę dojść do zjednoczenia z Bogiem¹⁰.

U współczesnej mistrzyni życia duchowego – św. Siostry Faustyny – odnajdujemy stwierdzenia potwierdzające modlitwę nieustanną: „Chociaż jestem w towarzystwie ludzi czy razem z wychowankami, serce moje jest zawsze złączone z Nim [z Jezusem]. Kiedy zasypiam, ofiaruję Mu każde uderzenie serca swego, kiedy się przebudzę – pograżam się w Nim bez słowa mówienia. Kiedy się przebudzę, chwilę wielbię Trójcę Świętą i dziękuję, że raczyła mi darować jeszcze jeden dzień – że jeszcze raz się powtórzy we mnie tajemnica Wcielenia Syna Twojego (...) Wtenczas staram się ułatwić Jezusowi, aby przeszedł przeze mnie do dusz innych. Z Jezusem idę wszędzie, obecność Jego towarzyszy mi wszędzie” (Dz. 486).

Przytoczone wyznanie Siostry Faustyny odsłania niezwykle bogate przestrzenie jej duszy. Wszelkie pragnienia serca, wszystkie wysiłki i myśli - wszystko, czym żyła, kierowała ku Bogu. Odkrywała Jego obecność w sobie i wokół siebie, a poznanie to przepełniało jej serce radością nieustannej modlitwy¹¹, która była dla Siostry Faustyny źródłem siły, pozwalającej jej trwać w Bożej Obecności na przekór wszelkim przeciwnościom¹².

⁷ Siostry ze Zgromadzenia Matki Bożej Miłosierdzia (Oprac.), *W szkole ufności...*, dz. cyt., ss. 185/186.

⁸ Zob. Jan Kasjan, *Rozmów dwadzieścia cztery. Rozmowa IX, 2, T. 6* (W:) *Rozmowy Ojców*, tłum. L. Wrzoł, Poznań 1928-1929, s. 284.

⁹ Por. Św. Klemens Aleksandryjski, *Stromateis*, Wyd. O. Stählin 1909, s. 27.

¹⁰ Siostry ze Zgromadzenia Matki Bożej Miłosierdzia (Oprac.), *W szkole ufności...*, dz. cyt., s. 187.

¹¹ Tamże, ss. 187/188.

¹² J. Machniak, *Błogosławiona Siostra Faustyna Kowalska*, Kraków 1999, s. 23.

Przeżywając na modlitwie Bożą obecność, Mistyczka z Łagiewnik czuła się jak maleńkie dziecko, którego nie dotyczą żadne lęki, czy wewnętrzne udręki. Jej duszę ogarniała wówczas radość, a umysł napełniało światło wewnętrznego poznania (Dz.: 103, 116). Taka postawa modlitewna wyrażała ogromną ufność. Otwarcie się na Ducha Świętego owocowało dziecięcym przyłgnięciem do Ojca i odpocznieniem w Jego ramionach. Duchowe dzieciństwo obejmowało jej relację z Jezusem, który był dla niej nie tylko Mistrzem, Nauczycielem i Oblubieńcem, ale również *najczulszą matką*. Ufała Mu bezgranicznie, prosząc o umocnienie w przeciwnościach: „Choćby się wszystko sprzysięgło przeciw mnie i choćby się ziemia usuwała spod stóp moich, jednak jestem spokojna przy Sercu Twoim” (Dz. 1490)¹³.

Siostra Faustyna przywiązywała ogromną wagę do modlitwy, zwłaszcza do tej adoracyjnej. Na adoracji poznawała tajemnice Boga i otrzymywała światło dotyczące jej duszy: „Przypominam sobie, że najwięcej światła otrzymałam w adoracjach, które odprawiałam codziennie przez pół godziny przez cały post przed Najświętszym Sakramentem leżąc krzyżem. W tym czasie poznałam głębiej siebie i Boga. Pomimo, że miałam wiele przeszkód do odprawienia takiej modlitwy, pomimo, że miałam pozwolenie Przełożonych. Niech dusza wie, że aby się modlić i wytrwać w modlitwie, musi się uzbroić w cierpliwość i mężnie pokonywać trudności zewnętrzne i wewnętrzne. Trudności wewnętrzne – zniechęcenie, oschłość, ociężałość, pokusy. Zewnętrzne – wzgląd ludzki i uszanować chwile, które są przeznaczone na modlitwę. Sama tego doświadczyłam, że jeżeli nie odprawiłam modlitwy w czasie dla niej przeznaczonym, później też jej nie odprawiłam, bo mi obowiązki nie pozwoliły, a jeżeli ją odprawiłam, to z wielkim trudem, bo myśl ucieka do obowiązku. Zdarzała mi się ta trudność, że jeżeli dusza dobrze odprawiła modlitwę i wyszła z niej z wewnętrznym, głębokim skupieniem, inni sprzeciwiają jej się w tym skupieniu, a więc musi być cierpliwość, aby wytrwać w modlitwie...” (Dz. 147)¹⁴.

Modlitwa dla krakowskiej Zakonnicy stanowiła środek pozwalający jej odkrywać Boga w duszy. Nie była ona wyłącznie jednym z duchowych ćwiczeń, ale istotnym zajęciem, które wypełniało dzień osoby poświęconej Bogu, stając się treścią jej życia i organizując inne działania. Definiowana przez klasyków duchowości jako „przyjacielskie i poufne obcowanie z Bogiem” czy „wznoszenie umysłu i serca”

¹³ J. Machniak, *Doświadczenie Boga...*, dz. cyt., ss. 250-252.

¹⁴ Cyt za: W. Kluz, *Jezu ufam Tobie...*, dz. cyt., s. 43.

do Boga¹⁵, dla Siostry Faustyny było rozmową z Nim (Dz. 610), obejmującą całego człowieka – rozmaite formy jego aktywności, angażując władze naturalne – zależnie od charakteru, temperamentu, wieku, stopnia rozwoju fizycznego i duchowego. W oparciu o predyspozycje indywidualne, modlitwa przyjmowała u Siostry Faustyny formy rozumowe lub uczuciowe, znajdując odbicie w zmysłach, odzwierciedlając jej usposobienie, stan emocjonalny, wrażliwość na bodźce zewnętrzne, zdolności wyobraźni. W relacji z Bogiem ważną rolę odgrywają stany smutku czy radości, zmęczenie, choroba, cierpienie determinujące działanie władz¹⁶. W modlitwie medytacji, której krakowska Mistyczka była wierna przez całe swe życie odwołując się do metody św. Ignacego Loyoli, oddawała się bez reszty wykorzystując działania wszystkich swoich władz duchowych: woli, wyobraźni i rozumu, co pomagało jej bliżej i bardziej dogłębnie poznać Jezusa oraz żyć w zgodzie z Wolą Pana, działając podług uprzednio podjętych decyzji¹⁷.

Z wolą Bożą Siostra Faustyna spotykała się w każdym momencie życia. Rozumiejąc to, Zakonnica z Krakowa pisała: „Nie mam chwil obojętnych, bo każda chwileczka życia mojego jest wypełniona modlitwą, cierpieniem i pracą; jak nie jednym, to drugim sposobem życia uwielbiam Boga” (Dz. 1545). Pełniła wolę Bożą w każdym momencie, czyniąc swe życie, na które składają się okruchy czasu aktem nieustannej modlitwy, u źródeł której leży postawa całkowitego zawierzenia Bogu. Pisała więc: „O życie szare i monotonne, ile w tobie skarbów. Żadna godzina nie jest podobna do siebie, a więc szarzyzna i monotonia znikają, kiedy patrzę na wszystko okiem wiary. Łaska, która jest dla mnie w tej godzinie, nie powtórzy się w godzinie drugiej. Będzie mi dana w godzinie drugiej, ale już nie ta sama. Czas przechodzi, a nigdy nie wraca. Co w sobie zawiera nie zmieni się nigdy; pieczętuje pieczęcią na wieki” (Dz. 62)¹⁸.

¹⁵ Św. Teresa od Dzieciątka Jezus, będąca wzorem świętości dla Siostry Faustyny Kowalskiej, akcentując osobową relację między człowiekiem a Bogiem, modlitwę definiowała jako „wzniesienie serca, proste spojrzenie ku Niebu, okrzyk wdzięczności i miłości zarówno w cierpieniu, jak i radości”. Święty Jan Damasceński z kolei nazywa modlitwę „wzniesieniem duszy do Boga lub prośbą skierowaną do Niego o stosowne dobra”. Według świętej Teresy z Avila modlitwa to „poufne i przyjacielskie z Bogiem obcowanie i wylana, po wiele razy powtarzana rozmowa z Tym, o którym wiemy, że nas miłuje” akcentuje ona przy tym dialogiczny charakter modlitwy. J. Machniak, *Doświadczenie Boga...*, dz. cyt., ss. 27/28.

¹⁶ Zob. Maria Eugeniusz od Dzieciątka Jezus, *Chcę widzieć Boga*, Kraków 1982, ss. 49-59.

¹⁷ J. Machniak, *Doświadczenie Boga...*, dz. cyt., ss. 27/28. Podstawą większości medytacji młodej Zakonnicy były w szczególności opisy Męki Pańskiej, które stanowiły pomoc w zbliżeniu się do Chrystusa cierpiącego. Tamże, s. 40.

¹⁸ Siostry ze Zgromadzenia Matki Bożej Miłosierdzia (Oprac.), *W szkole ufności...*, dz. cyt., ss. 192/193.

Wśród rozmaitych modlitw w sercu Siostry Faustyny miejsce szczególne zajmowała Koronka do Bożego Miłosierdzia, którą odmawiała z polecenia Chrystusa (Dz. 796). Modliła się w ten sposób za konających, wyprasząc im łaskę dobrej śmierci (Dz.: 810, 820). Bóg udzielał jej ducha modlitwy i całkowitego zjednoczenia, kiedy modliła się za osoby umierające. Posiadała ponadto dar odczuwania, kiedy ktoś modlił się w jej intencji (Dz. 1018). W projektach nowego zgromadzenia akcentowała konieczność łączenia modlitwy z czynem miłosierdzia (Dz. 1156-1157) i w ten sposób zbliżać się do Boga¹⁹. Zażyłość Siostry Faustyny z Bogiem rozwijała się pośród wielu absorbujących zajęć, nie zawsze skłaniających czy sprzyjających wyciszeniu, czy modlitwie²⁰.

Modlitwa Siostry Faustyny dotykała życia, o czym świadczy następujący zapis w *Dzienniczku*: „Lekarz mi nie pozwolił pójść do kaplicy na Pasję, chociaż miałam gorące pragnienie – pisała – jednak modliłam się we własnej separatce. Nagle usłyszałam dzwonek w sąsiedniej separatce i weszłam, i oddałam usługę ciężko choremu. Kiedy wróciłam do swej separatki, nagle ujrzałam Pana Jezusa, który mi rzekł: Córko Moja, większą Mi sprawiłaś radość oddając Mi tę usługę, aniżeli byś długo się modliła” (Dz. 1029). Pan Jezus w wewnętrznej wizji pochwalił posłuszeństwo swojej Uczennicy i jej akt miłości wobec bliźniego, a wypełnienie tej Bożej woli – na pozór drobnej – było Mu miłsze, niż długie modlitwy w kaplicy. W życiu duchowym chodzi bowiem o głęboką wrażliwość i serce otwarte na Boże wezwania. Usposobienie takie pozwala inaczej spojrzeć na codzienność, sięgnąć głębi, dostrzegać te wymiary rzeczywistości, które choć ukryte pod powierzchnią codzienności, są najistotniejsze: „O dni powszednie i pełne szarżyzny, patrzę na was okiem uroczystym i świętecznym. Czas, który nam daje możliwość zasługi zbierać na wiekuiste niebo, jak jest wielki i uroczysty” (Dz. 1373). Życie każdego człowieka jest małą historią zbawienia, Bóg zaś układa ją niczym elementy, z drobnych okrucichów czasu, dlatego tak ważna jest umiejętność życia chwilą obecną, spotykania się z Bogiem tu i teraz. Im bardziej człowiek żyje świadomie, im bardziej skoncentrowany jest na pełnieniu woli Ojca dotyczącej każdej chwili, tym więcej staje się jedno z Bożą wolą i postępuje w doskonałości, realizując powierzone mu przez Stwórcę powołanie²¹.

¹⁹ J. Machniak, *Doświadczenie Boga...*, dz. cyt., ss. 29/30.

²⁰ M. Majdan, (Oprac.), *Św. Faustyna o modlitwie*, dz. cyt., Warszawa 2014, s. 8.

²¹ Siostry ze Zgromadzenia Matki Bożej Miłosierdzia (Oprac.), *W szkole ufności...*, dz. cyt., s. 191.

Ideałem modlitwy, do którego zmierzały wysiłki Siostry Faustyny była modlitwa nieustanna, dzięki której mogła obcować z Bogiem nawet pośród zgiełku codzienności. Starła się w każdej chwili o Nim myśleć, wznosiła akty strzeliste, jednoczyła się z Nim przez oddech i bicie serca – zarówno w ciągu dnia, jak i nocą. Praktykowała modlitwę nieustanną, analogiczną do modlitwy Jezusowej, która polega na połączeniu rytmu oddechu i serca z modlitwą uwielbienia Boga. Modliła się szczególnie formułą Modlitwy Pańskiej, skupiając swą myśl na wersecie „Bądź wola Twoja”, który artykułowała ze szczególną uwagą, ucząc się przyjmować tę wolę pośród cierpień (Dz. 1238). Jeszcze większy stopień skupienia władz zmysłowych i duchowych osiągała podczas odmawiania *Pozdrowienia Anielskiego*. Potrafiła nie przerywając obowiązków odmawiać po 1000 „Zdrowaś Mario” dziennie przez dziewięć dni. Przyjmując zaś Eucharystię doświadczała nieskończoności Boga i własnej nędzy, która potęgowała ufność ku Chrystusowi, stając się znakiem nieskończonej nadziei. Natomiast w czasie medytacji władze rozumu Siostry Faustyny zostawały zawieszane, co sprawiało, że nie umiając pojąć zaistniałego stanu rzeczy zanurzała się w Bogu całkowicie, będąc z Nim, przeżywając Jego obecność, doświadczając bliskości Oblubieńca²². Modlitwie Faustyny towarzyszyła asceza, celem której była chęć upodobnienia się do umiłowanego Mistrza w Jego cierpieniu i przygotowanie do doskonałego zjednoczenia z Ojcem przez wypełnienie Jego woli²³.

Siostra Faustyna osiągnęła stan zjednoczenia z Bogiem w natłoku codziennych zajęć, otwierając się na działanie łaski: „Już zaczął się dzień szary, codzienny – pisała – Przeszły te chwile uroczyste ślubów wiecznych, ale w duszy pozostała wielka łaska Boża. Czuję, że cała jestem Boża. Ufność moja jest bez granic w Jego najmiłosierniejszym Sercu. Ustawicznie jestem z Nim złączona” (Dz. 244). Młoda Mistyczka odkrywała, że zjednoczenie z Bogiem, które czyni życie aktem nieustannej modlitwy, osiągnęła dzięki praktykowaniu ufności. Istnieje bowiem ścisła zależność pomiędzy ufnością, pełnieniem woli Bożej a modlitwą. Ufność wyrażała się u niej w pełnieniu Bożej woli, natomiast modlitwa zmierzała do zjednoczenia woli ludzkiej z Boską, która spełnia się nie tylko w spektakularnych wydarzeniach, ale także w sprawach najmniejszych, w każdej sytuacji, dlatego też, by ją wypełniać w każdej chwili życia potrzebna jest nieustanna modlitwa, nieustające jednoczenie się z Bogiem.

²² Jest to znak przejścia na poziom kontemplacji będącej doświadczaniem bliskości Boga w pokoju ducha i poznawaniu Jego tajemnic – bez odwoływania się do władz poznawczych, coś jakby wgląd w istotę rzeczy (Dz. 221). J. Machniak, *Doświadczenie Boga...*, dz. cyt., ss. 47-50.

²³ Tamże, s. 59.

Taki wzór modlitwy doskonałej pozostawił nam Jezus, którego w stopniu najdoskonalszym naśladują święci. Na takich też fundamentach opierało się duchowe życie Siostry Faustyny: modlić się ufnie, wejść w nurt Bożego planu, zaufać i wypełnić wolę Bożą²⁴.

Siostra Faustyna ukazuje osobiste podejście do ewangelicznego wezwania do modlitwy nieustannej. Wielu ludziom jest ono bliskie przez wzgląd na swą uniwersalność. Nie każdy bowiem może sobie pozwolić na luksus odchodzenia na pustynię, każdy zaś może starać się o postawę ufności, wyrazem której jest pełnienie woli Bożej w każdej chwili życia, i przemienianie go tym samym w nieustanną modlitwę. Nie jest to łatwe ponieważ ufność jest jedną z najtrudniejszych postaw. Za Siostrą Faustyną trzeba stwierdzić, że kto nie nauczył się poświęcać na modlitwę niezależnie od obowiązków stanu określonego czasu w ciągu dnia, ten nie rozwinie w sobie postawy ufności i nie przemieni swego życia w nieustanną modlitwę. Do rozeznania i wypełnienia woli Bożej konieczna jest łaska, którą zdobywa się w trudzie modlitwy²⁵.

Ufność jest słowem na pozór zwyczajnym, dobrze znanym, uznawanym za część szarej codzienności. Trudno bowiem wyobrazić sobie ludzką egzystencję bez miejsca na zaufanie. Świadomość faktu, że komuś można ufać, stanowi element istotny społecznego i psychicznego wymiaru człowieka. Życie ludzkie bowiem od początku rozwija się w oparciu o zjawisko zaufania, dzięki któremu dziecko samorzutnie wchodzi w proces uczenia się oraz stawania autonomiczną i samodzielną jednostką. Pewność drugiej osoby rodzi poczucie bezpieczeństwa, powoduje afirmację własnej tożsamości, zakorzenia we własny byt, z drugiej zaś strony otwiera na spotkanie z innym człowiekiem, buduje więź, ostatecznie pozwalając na wymianę dóbr duchowych, o ileż bardziej z Bogiem²⁶.

Święta Faustyna wielokrotnie przekazuje w *Dzienniczku*, że Chrystus oczekuje od ludzi ufności w Jego nieskończoną Miłość i Miłosierdzie²⁷. Ufność w Miłosierdzie sama z siebie zapewnia ufającemu nie tylko naturalne i doczesne łaski, jakich

²⁴ Siostry ze Zgromadzenia Matki Bożej Miłosierdzia (Oprac.), *W szkole ufności...*, dz. cyt., ss. 188/189.

²⁵ Tamże, s. 193.

²⁶ M. M. Kocik, *Szkoła ufności Świętej Siostry Faustyny*, (W:) E. Siepak, (Oprac.), *Nieść światu ogień miłosierdzia. Konferencje formacyjne z II Międzynarodowego Kongresu Apostołów Bożego Miłosierdzia*, Kraków 2005, s. 66.

²⁷ T. Labuda, *Promienie łask. O malarskim odtworzeniu wizji św. Faustyny Kowalskiej*, Warszawa 2001, s. 8

potrzebuje, ale i wieczne zbawienie²⁸. „Nie znajdzie ludzkość uspokojenia, dokąd się nie zwróci z ufnością do miłosierdzia mojego”. Te niezwykle słowa Jezusa, stanowiące kwintesencję nabożeństwa do Bożego Miłosierdzia, które Papież Polak nazwał najlepszym antybiotykiem na chorobę współczesnego świata, przekazane zostały przez Apostołą, a zarazem Sekretarkę Bożego Miłosierdzia – Świętą Siostrę Faustynę Kowalską²⁹.

Mistyczka z Łagiewnik modliła się tymi słowy: „O Miłości wiekuista, która we mnie rozpalasz życie nowe, życie miłości i miłosierdzia, wspieraj mnie swą łaską, abym godnie odpowiedziała wezwaniu Twemu, by się dopełniło to w duszach przeze mnie, coś sam zamierzył” (Dz. 1365). Siostra Faustyna ukazała w jaki sposób osiągnąć taką zgodność z wolą Bożą i pełnię człowieczeństwa, to dzięki ufności dusza dochodzi tam, gdzie wzywa ją Bóg (zob. Dz. 145). Jeśli więc zdobywała się na odwagę i heroizm – także duchowe, to tylko dzięki temu, że nie liczyła na swoje siły, ale w pełni zaufała Jezusowi i bardziej niż we własną słabość wpatrywała się w moc Jego łaski: „Wiem dobrze, czym jestem sama z siebie – wyznała – ale też wiem dobrze, czym jest łaska Boża, która mnie wspiera” (Dz. 652), stąd miłosierdzie przez nią świadczone stanowi owoc ufności, którą pokładała w Bogu, i dzięki której zdobywała nadprzyrodzone siły, by być miłosierną. W myśl zasady, że „im dusza więcej zaufa, tym więcej otrzyma” (Dz. 1578) przez swe bezgraniczne zaufanie Siostra Faustyna stała się mistrzynią miłosierdzia. Niewzruszona ufność, która wypalając się w tyglu cierpień osiągnęła swój szczyt – zapewniła Zakonnicy z Łagiewnik taką miarę łask, że nie była ich w stanie pomieścić w sobie, lecz zgodnie z obietnicą Chrystusa – promieniowała na inne dusze (zob. Dz. 1074)³⁰.

Postawa ufności i miłosierdzia konstytuują niezwykle spójną konstrukcję życia duchowego, obejmującą wszelkie jego wymiary w relacji do Boga i bliźniego. U jej podłoża jest tajemnica Bożego miłosierdzia, której poznawanie rodzi w duszy postawę dziecięcej ufności wobec Stwórcy i pragnienie upodobnienia się do Niego czyli odbicia w swym sercu i czynie Jego Miłosierdzia³¹.

Prowadzona przez Boga i bezgranicznie ufająca Siostra Faustyna cierpliwie przeszła długą drogę od dnia, w którym wkrótce po przekroczeniu progu klasztoru

²⁸ *Rozważania o Bożym Miłosierdziu (na podstawie opracowań Ks. Ignacego Różyckiego)*, Kraków 1985, s. 40.

²⁹ A. Witko, *Bogactwo Bożego Miłosierdzia*, Kraków 2015, s. 7.

³⁰ Siostry Zgromadzenia Matki Bożej Miłosierdzia (Oprac.), *W szkole miłosierdzia...*, dz. cyt., ss. 203-206.

³¹ Tamże, ss. 208/209.

chciała z niego wystąpić, szukając miejsca bardziej sprzyjającego modlitwie, aż do dnia, w którym odnotowała słowa: „Dusza, rozmiłowana w Bogu i w Nim zatopiona, idzie do obowiązku z tym samym usposobieniem jak do Komunii św. i najprostszą czynność wykonuje z wielką starannością, pod miłosnym spojrzeniem Boga” (Dz. 890)³².

Zaufanie jest więc największym darem, jaki człowiek może ofiarować drugiemu człowiekowi i Bogu. Jak istnienie właściwych relacji międzyludzkich opierać się musi na ufności, tak samo niepodobna zbudować odpowiedniej relacji z Bogiem, pomijając tę płaszczyznę. Ufność *zniewala* Go do bezustannego udzielania duszy łask. Jest ona jedynym naczyniem, którym można czerpać łaski. Od jego pojemności zależy miara łask, których jest bezmiar. Bóg jest rozrzutny w swej hojności. Pragnieniem Jego jest dawać wiele łask: „Córko Moja, wyobraź sobie, że jesteś monarchinią ziemi całej i masz możność rozporządzania wszystkim, jak ci się podoba; masz wszelką możność czynienia dobrze (...) i wtem puka do drzwi twoich jakaś mała dziecina, cała drżąca, ze łzami w oczach, ale z wielką ufnością w twoją dobroć, i prosi o kawałek chleba, aby nie umrzeć z głodu – jak byś z tym dzieckiem postąpiła? Odpowiedz Mi, córko Moja” – I rzekłam: Jezu, dałabym mu wszystko to, o co mnie prosi, ale i tysiąc razy więcej. – I powiedział mi Pan: „Tak Ja postępuję względem twojej duszy”” (Dz. 229).

Siostra Faustyna zapewnia, że warto ufać Bogu, gdyż ufający otrzymują od Niego ogrom łask: „Kiedy dusza zbliża się do Mnie z ufnością, napełniam ją takim ogromem łaski, że sama w sobie tej łaski pomieścić nie może, ale promieniuje na inne dusze” (Dz. 1074). Miara zaś otrzymywanych łask uzależniona jest ściśle od stopnia zaufania: „Córko Moja – pouczał Chrystus Siostrę Faustynę – zapewniam ci stały dochód, z którego żyć będziesz. Twoim obowiązkiem jest zupełna ufność w dobroć Moją, a Moim obowiązkiem jest dać ci wszystko, czego potrzebujesz. Czynię się sam zależny od twojej ufności; jeżeli ufność twoja będzie wielka, to hojność Moja nie będzie znać miary” (Dz. 548). Chrystus przychodzi z pomocą ufnym w Jego Miłosierdzie nawet, jeśli chodzi o prozaiczne drobiazgi, jak w przypadku odcedzania dużych garnków z ziemniakami, co sprawiało Siostrze dość dużą trudność. Pożaliła się Panu i usłyszała następujące słowa: „Od dziś będzie ci to przychodziło z wielką łatwością. Wzmocnię twoje siły”. Wieczorem odnotowała w *Dzienniczku*: „kiedy przychodzi czas odlewania kartofli – spieszę pierwsza, ufna w słowa Pana. Z całą swobodą biorę garnek i całkiem

³² M. Majdan, (Oprac.), *Św. Faustyna o wierze, nadziei i miłości*, Warszawa 2014, s. 8.

dobrze odlałam. Ale kiedy zdjęłam pokrywę, żeby kartofle odparowały, ujrzałam w garnku zamiast kartofli całe pęki czerwonych róż, tak pięknych, że trudno o nich napisać” (Dz. 65).

Ufającym Chrystus zapewnia pomoc w dążeniu do świętości, grzesznikom – darowanie win, konającym – dobrą – spokojną i szczęśliwą śmierć. Dla ufających otwarte są upusty łask: „Otworzyłem swe Serce jako żywe źródło miłosierdzia – mówi Pan – niech z niego czerpią wszystkie dusze życie, niech się zbliżą do tego morza miłosierdzia z wielką ufnością. Grzesznicy dostąpią usprawiedliwienia, a sprawiedliwi w dobrym utwierdzenia. Kto pokładał ufność w miłosierdziu Moim, napełnię duszę jego w godzinę śmierci swym Bożym pokojem” (Dz. 1520). Ufność wyraża się w pełnieniu woli Bożej i nie można zniewalać Pana Boga do spełniania woli ludzkiej. Miara otrzymywanych od Boga łask zależy od wielkości naczynia, z którym człowiek przychodzi po łaski, tj. od ufności. Pojemność jej zwiększa się, gdy człowiek wzrasta w postawie ufności, tj. kiedy dąży do wzrostu cnót nadprzyrodzonych: wiary, nadziei i miłości, gdy ćwiczy się w aktach pokory i skrusze, kiedy korzysta z łask sakramentalnych, codziennie nawracając się i pełniąc wolę Bożą. Człowiek, który zaufał Bogu, nigdy nie doznaje zawodu: „Ufam miłosierdziu Twemu – napisała Faustyna – boś jest Bóg miłosierdzia i od wieków nie słyszano ani nie pamięta ziemia, ani niebo, by dusza ufająca miłosierdziu Twemu została zawiedziona. O Boże litości, Ty sam jeden usprawiedliwić mnie możesz i nie odrzucisz mnie nigdy, gdy się udaję skruszona do miłosiernego Serca Twego, u którego nikt nie doznał odmowy, choćby był największym grzesznikiem” (Dz. 1730)³³.

Wiara „jest poręką tych dóbr, których się spodziewamy, dowodem tych rzeczywistości, których nie widzimy” (Hbr 11, 1). Dlatego warto modlić się w ciszy, będąc w nią zaopatrzonym; „Modlitwa i milczenie – te wzmacniają duszę” (Dz. 944)³⁴, zaś modlitwa z wiarą przenosi nie tylko góry, ale prostuje ścieżki – nawet te wyboiste, kręte, strome i cierniste. Modlitwa stanowiła dla Faustyny niezmiernie istotną przestrzeń życia duchowego w odniesieniu do cierpienia. Była zawsze pierwszym miejscem, do którego się uciekała w cierpieniach, nie szukając pomocy u stworzeń, ale u Boga. Odślaniała Jezusowi swe słabości, ufnie oczekując pomocy, której wielokrotnie doświadczała przy rozmaitych okazjach. Wówczas modlitwa jej przybierała charakter

³³ Siostry ze Zgromadzenia Matki Bożej Miłosierdzia (Oprac.), *W szkole ufności...*, dz. cyt., ss. 194-199.

³⁴ Cyt za: Siostry Zgromadzenia Matki Bożej Miłosierdzia (Oprac.), *W szkole miłosierdzia...*, dz. cyt., s. 95.

prośby. Innym razem była wstawiennictwem w intencji innych osób – żywych i zmarłych. Sama zaś w sobie modlitwa była niejednokrotnie czasem zmagania, uczenia się przeżywania cierpienia, stanowiła też okazję do zdobywania światła i mocy na drodze życia duchowego i przyczynę do dobrego życia³⁵.

Duchowość nie ogranicza się bowiem wyłącznie do modlitwy lub spełniania dobrych uczynków, składa się na nią całe życie, każdy dzień, każdy moment tego dnia, wszystko to bowiem może nas przybliżyć do doskonałości, stąd też konieczne jest wypracowanie pewnego celu, który „zakłada nieustanne bycie w drodze i wyruszanie wciąż na nowo ku temu celowi”³⁶. Siostra Faustyna wytrwale na wszelkich drogach życia dążyła do doskonałości, nie szukając sytuacji nadzwyczajnych. Do życia podchodziła z wiarą, we wszystkim upatrując Bożej działalności: „Bóg kieruje nami za pomocą powszedniego dnia z niezwykłą celnością”³⁷.

Zakonnica z Krakowa nie tylko przekazała naukę przeznaczoną dla chrześcijan, ale ją w pełni realizowała. Pośród fizycznego bólu, udręk duchowych oraz modlitw ofiarowanych za grzeszników wzrastała jej miłość i ufność: „ponad wszelkie opuszczenie ufam – wyznaje, nie ukrywając cierpienia – i wbrew swojemu uczuciu ufam, i cała się przemieniam w ufność wbrew nieraz temu, co czuję” (Dz. 1489). Mistyczne doświadczenie powodowało przemianę w życiu Siostry Faustyny, która sama stawiała się ufnością i miłosierdziem. Ta przemiana w ufność stanowiła istotny rys jej duchowej tożsamości, jak również gwarancję owocności ofiary³⁸.

Droga Siostry Faustyny do świętości prowadziła od modlitwy słowa do ufego oddania się Bogu: „Prowadź mnie drogami, jakimi zechcesz, ja nie będę ich dociekać. Pójdę ufna za Tobą; zaufałam całkowicie woli Twojej, która jest dla mnie miłością i miłosierdziem samym” (Dz.: 228, 1264)³⁹.

³⁵ W. Rebeta, dz. cyt., s. 157.

³⁶ Szerzej w: D. Steć, *O św. Faustynie inaczej, czyli duchowość Heleny Kowalskiej*, Warszawa 2011; Zob. też H. Wejman, *Zbawcza wartość duchowości miłosierdzia*, Poznań 1999, s. 16.

³⁷ Cyt za: Z. Nosowski, *Codziennosc duchowości chrześcijańskiej*, pobrano z: www.mateusz.pl/duchowosc/zn-codziennosc.htm - dostęp 2016-09-24.

³⁸ L. Grygiel, *W miłosierdziu...*, dz. cyt., s. 269.

³⁹ E. Siepak, ZMBM (Oprac.), *Szlakiem świętej Siostry Faustyny w Zgromadzeniu Matki Bożej Miłosierdzia*, Kraków 2013, s. 7.

5.2. Przeżywanie Drogi Krzyżowej jako ćwiczenie duchowe

Dwa tysiące lat temu postawił Bóg na górze Kalwarii szczególny znak. Od tej pory ludzkość odgaduje jego sens i po dziś dzień go nie rozszyfrowała. Paradoks krzyża polega na tym, że jest on jednocześnie znakiem odrzucenia i łaski, zgorzenia i chwały. Krzyż stał się kamieniem zgorzenia, ponieważ był symbolem cierpienia, znakiem fizycznego zła. Kto dotknięty był cierpieniem, ten w oczach starożytnych uchodził za odrzuconego przez Boga, znajdował się w stanie niełaski. Dopiero drzewo, do którego przymocowano ciało Syna Człowieczego odmieniło wszystko. Jednak dwa tysiące lat okazało się czasem zbyt krótkim, by doświadczenie to mogło w pełni dotrzeć do świadomości wszystkich ludzi: „Chrystus nie wyjaśnia w oderwaniu racji cierpienia, ale przede wszystkim mówi: „Pójdź za Mną”. Weź udział swoim cierpieniem w tym zbawieniu świata, które dokonuje się przez moje cierpienie, przez mój krzyż. W miarę jak człowiek bierze swój krzyż, łącząc się duchowo z krzyżem Chrystusa, odsłania się przed nim zbawczy sens cierpienia. Człowiek nie odnajduje tego sensu na swoim ludzkim poziomie, ale na poziomie cierpienia Chrystusa. Równocześnie jednak z tego Chrystusowego poziomu ów zbawczy sens cierpienia zstępuje na poziom człowieka, staje się poniekąd wyrazem jego własnej odpowiedzi”⁴⁰.

Głębokie znaczenie Chrystusowego krzyża dostrzec można wyłącznie w ujęciu historyczno-zbawczym, kiedy z miłości do człowieka staje się On przekleństwem (Ga 3, 13), grzechem (2 Kor 5, 21), cierpieniem, słabością, nicością, śmiercią krzyżową (Flp 2, 7 – 8), wtedy bowiem najpełniej wyraża swe kochające bycie i najdoskonalej objawia tajemnicę miłości trynitarniej⁴¹.

Krzyż Jezusa na Kalwarii jawi się z jednej strony jako dar Boży, z drugiej zaś jako zobowiązujące wezwanie. Na krzyżu właśnie "Bóg objawia swoje miłosierdzie w sposób szczególny również i przez to, że pobudza człowieka do „miłosierdzia” wobec

⁴⁰ F. Grudniok, *Skarb...*, dz. cyt., ss. 66/67.

⁴¹ C. G. Andrade, *Boskie atrybuty w świetle nauki o Trójcy Świętej*, tłum. G. Ostrowski, (W:) L. Balter, S. Dusza, A. Piętka, (Red.), *Bóg bogaty...*, dz. cyt., s. 35.

Swojego własnego Syna, wobec Ukrzyżowanego” (DiM 8)⁴². Miłość sprawia, że ukrzyżowany los Drugiej Osoby staje się także moim⁴³.

Apostołka Miłosierdzia Bożego zaproszona została przez Chrystusa do dzielenia Jego losu i chwały oraz do łączenia się z Nim na drodze krzyżowej: „Módl się z serca w złączeniu z Maryją, także staraj się w tym czasie odprawić drogę krzyżową” (Dz. 32). Rozważanie Drogi krzyżowej miało wielkie znaczenie dla Siostry Faustyny, ponieważ prowadziło ją do nieba. Prawdę tę objawił Faustynie Chrystus, gdy powiedział: „Dziecię, prawda, to wszystko jest cierpieniem, ale innej drogi nie ma do nieba, prócz drogi krzyżowej” (Dz. 1487)⁴⁴.

Całe życie Siostry Faustyny Kowalskiej w sposób szczególny naznaczone było doświadczeniem cierpienia, a tym samym związane z drogą krzyżową Jezusa Chrystusa, który był dla niej otuchą, nadzieją i miłością. Świadomość Jego zbawczej męki w połączeniu z nieustannym wnikaniem przez nią w tajemnicę Bożego Miłosierdzia umacniało ją w otwieraniu na moc uświęcającą łaski, zdolną przemienić każdego człowieka, nawet najbardziej grzesznego⁴⁵.

Krakowska Mistyczka od Chrystusa otrzymywała szereg uwag, służących jej jako ćwiczenia duchowe, dzięki którym mogła nie tylko przetrwać trudny czas cierpień, ale przede wszystkim uczynić go owocnym. Spotkanie z Mistrzem przybierało rozmaity charakter, znaczną jednak część tej duchowej przestrzeni zajmowała modlitwa, podczas której formował się jej światopogląd. Był to też czas postanowień, wymiany pytań i odpowiedzi. Wszystko to umacniało Siostrę Faustynę w świętej wytrwałości. Nieocenioną pomocą w niesieniu przez nią krzyża była Eucharystia. Obecność Chrystusa we Mszy świętej, szczególnie w momencie przyjmowania Komunii świętej, jak też w czasie adorowania Oblubieńca ukrytego w Najświętszym Sakramencie, stanowiły odczuwaną przez Mistyczkę z Krakowa bardzo wyraźnie niezwykłą moc z wysoka⁴⁶.

Dla Siostry Faustyny postępujący proces jednoczenia się z Jezusem, aż po znalezienie się z Nim na krzyżu, szedł w parze z niezwykłym udzielonym jej przez Boga darem, którym była możliwość widzenia rozmaitych wydarzeń Męki Pańskiej,

⁴² L. Balter, *Poświęcenie świata Bożemu miłosierdziu*, (W:) L. Balter, S. Dusza, A. Piętka, (Red.), *Bóg bogaty...*, dz. cyt., s. 19.

⁴³ G. Pasquale, *Opus Historiae – Opus Trinitatis: Trójca Święta jako Boska liturgia miłości w przepływie czasu*, tłum. L. Balter, (W:) L. Balter, S. Dusza, A. Piętka (Red.), *Bóg bogaty...*, dz. cyt., s. 81.

⁴⁴ J. Pochwat, *Credo...*, dz. cyt., ss. 80/81.

⁴⁵ P. Szveda, (Oprac.), *Świętej Faustyny rozmowy z Bogiem*, Kraków 2008, s. 87.

⁴⁶ W. Rebeta, dz. cyt., ss. 140/141.

Niedzieli Palmowej oraz poznawania i przeżywania takich samych cierpień, jakich doświadczał Jezus. „W dziwny sposób przeżywałam Niedzielę Palmową. Jezus pozwolił mi wniknąć w uczucia swego Boskiego i miłosiernego Serca i widziałam wiele rzeczy, które się wówczas działy, kiedy Pan Jezus wjeżdżał do Jerozolimy” – pisała w liście do ks. Sopoćki w kwietniu 1936 r. W innym liście do swego wileńskiego spowiednika – datowanym na 10 maja tegoż roku napisała: „W Wielki Czwartek przeżywałam chwile, jakie przeżywał Jezus. Pozwolił mi wziąć udział w męce wewnętrznej, którą cierpiał. Trudno mi to w szczegółach opisać. Jedno wiem, że nowy rys wycisnął się na duszy mojej. Wielki Piątek, Sobotę i Niedzielę przeżywałam w sposób szczególny, ale każdy dzień odmiennie”. „Weszłam w mękę, jaką cierpiał Jezus w Ogródzie Oliwnym” (Dz. 646) – precyzowała w słynnym pamiętniku⁴⁷. Od tego roku aż do śmierci każdy czwartek na pamiątkę dnia ostatniej wieczerzy i modlitwy w Ogrójcu stał się dla Zakonnicy z Krakowa dniem wielkich mistycznych przeżyć, rok później była z Chrystusem nie tylko w Ogrójcu, ale także w ciemnicy i podczas przesłuchań – "(...) byłam z Nim w każdym rodzaju męki Jego; nie uszły uwagi mojej ani jeden ruch, ani jedno spojrzenie Jego (...)" (Dz. 1054)⁴⁸.

Całe życie Siostry Faustyny przeniknięte było intymną rozmową z Ukrzyżowanym, który nieustannie formował swą Uczennicę. Niezmiernie istotną częścią formacji było rozważanie Męki Pańskiej. Niejednokrotnie punktem wyjścia dla niej były wizje Chrystusa umęczonego i słowa, które do niej kierował. Jezus wskazywał Mistyczce, jak wielką wartość ma rozważanie Jego bolesnej męki: „Jedna godzina rozważania mojej bolesnej męki większą zasługę ma aniżeli cały rok biczowania się aż do krwi; rozważanie moich bolesnych ran jest dla ciebie z wielkim pożytkiem, a mnie sprawia wielką radość” (Dz. 369)⁴⁹. Siostra Faustyna poprzez rozważanie Męki Pańskiej poznała Jego miłość, jaką pała ku duszom (zob. Dz. 186), dlatego Jezus zapewniał ją: „Najwięcej mi się podobasz, kiedy rozważasz moją bolesną mękę” (Dz. 1512). Chrystus wielokrotnie ukazywał Siostrze Faustynie swą mękę i różne jej wymiary. W Niedzielę Palmową 1937 roku jej dusza pogrążona została „w goryczy i cierpieniach Jezusa”, który dał jej poznać ogrom swych cierpień w tym „triumfalnym

⁴⁷ H. Bejda, *Proroctwa, wizje, charyzmaty...*, dz. cyt., ss. 28/29.

⁴⁸Warto nadmienić, że Siostra przeżywała to, co Jezus – ze wszystkimi najbardziej subtelnymi niuansami, takimi jak przecucie męki, udreki duchowe, lęk, poczucie opuszczenia przez Ojca. Tamże, s. 29.

⁴⁹ Konstatacja Chrystusa jest ciekawa z uwagi na fakt stosowania wówczas w niektórych wspólnotach kościelnych jako ascezy praktyki samobiczowania. Por.: 1. J. Zbiciak, E. Zwolski, *Biczowanie*, „EK”, t. 2, kol. 513-514; 2. H. Wojtyska, *Biczownicy*, „EK”, t. 2, kol. 519.

pochodzie”, odczuła przy tej okazji, jak w Jezusowym Sercu hosanna odbijało się echem – ukrzyżuj (Dz. 1028).

Kiedy indziej Mistyczka ujrzała Jezusa cierpiącego niepojęte katusze biczowania (zob. Dz. 188). W *Dzienniczku* Siostra Faustyna sporządziła sugestywny opis przebiegu biczowania, koronowania cierniem i ponizania Syna Bożego (zob. Dz. 408). Wizje, które otrzymała dotyczyły różnych etapów Męki Chrystusa, aż po ukrzyżowanie i śmierć (por. Dz.: 964, 976, 1032). Doświadczenie to było dogłębne i przejmujące, transcendujące poza wymiar refleksji intelektualnej i ludzkiej wyobraźni: „My nie mamy nawet pojęcia, co ucierpiał Jezus dla nas przed ukrzyżowaniem”. Doznania te wstrząsają nią mocno: „Kiedy widzę Jezusa umęczonego, serce mi się rwie w strzępy” (Dz. 948). Jezus odsłaniał przed Mistyczką z Krakowa duchowy wymiar swych największych boleści, jakimi są grzechy dusz wybranych i drobne niedoskonałości, które ranią Go znacznie bardziej aniżeli grzechy dusz żyjących w świecie. Autorka *Dzienniczka* zanotowała obszernie wyznanie Pana, skrupulatnie wyliczającego rozmaite rodzaje cierpień, jakich od dusz Mu najmilszych doznaje⁵⁰. Mistyczka z Krakowa poznała także różne skutki ludzkich grzechów i braku zaufania. Widziała, jak Jezus jest z tego powodu biczowany, jak cierpi „śmiertelny smutek” i jak kona na krzyżu⁵¹.

Uprzywilejowanym miejscem poznania bezgranicznego miłosierdzia była dla krakowskiej Mistyczki kontemplacja męki i śmierci Chrystusa, który otworzył przed oczyma jej duszy księgę swej męki. To określenie jest bardzo wymownym symbolem kontemplacji, która jest wpatrywaniem się w odsłaniającą się przed kontemplatykiem objawioną prawdę. Siostra Faustyna bardzo często rozważała mękę i śmierć Chrystusa.

⁵⁰ „W pewnej chwili powiedział mi Pan, że: Więcej mnie ranią drobne niedoskonałości dusz wybranych, aniżeli grzechy dusz w świecie żyjących. – Bardzo się tym zasmuciłam, że Jezus doznaje cierpień od dusz wybranych, a Jezus mi powiedział: - Nie koniec na tych drobnych niedoskonałościach, odsłonię ci tajemnicę serca swego, co cierpię od dusz wybranych – niewdzięczność za tyle łask jest stałym pokarmem dla serca mego od duszy wybranej. Miłość ich jest letnia, serce moje znieść tego nie może, te dusze zmuszają mnie, abym je od siebie odrzucił. Inne nie dowierzają mojej dobroci i nigdy nie chcą zaznać słodkiej poufałości we własnym sercu, ale szukają mnie gdzieś daleko i nie znajdują. To niedowierzanie mojej dobroci najwięcej mnie rani. Jeżeli nie przekonała was o miłości mojej śmierć moja, to cóż was przekona? Często rani mnie dusza śmiertelnie, tu mnie nikt nie pocieszy. Używają łask moich na to, aby mnie obrażać. Są dusze, które gardzą moimi łaskami i wszelkimi dowodami mojej miłości; nie chcą usłyszeć wołania mego, ale idą w przepaść piekielną. Ta utrata dusz pogrąża mnie w smutku śmiertelnym. Tu duszy nic pomóc nie mogę, chociaż Bogiem jestem, bo ona mną gardzi; mając wolną wolę, może mną gardzić albo miłować mnie. Ty, szafarko mego miłosierdzia, mów światu całemu o mojej dobroci, a tym pocieszysz serce moje” (Dz. 580). Cyt. za: W. Rebeta, dz. cyt., ss. 149/150.

⁵¹ H. Bejda, *Proroctwa, wizje, charyzmaty...*, dz. cyt., s. 30.

Stanowiło to stały element jej modlitewnego życia, do czego zachęcał ją sam Jezus⁵². Kontemplacja modlitwy Chrystusa w Ogrójcu pozwoliła Świętej Faustynie uczestniczyć w przeżyciach Jezusa, który przygotowuje się na przyjęcie męki i śmierci. Była to dla niej szkoła zgadzania się z wolą Bożą i godzenia się na ofiarę wbrew oporom natury⁵³.

Częstym przedmiotem kontemplacji Siostry Faustyny, jak też tematem wizji było biczowanie Jezusa. Zakonnica z Krakowa rozważając ten etap Męki Pańskiej nie tylko wpatrywała się w scenę biczowania dzięki wyobraźni, lecz intuicyjnie wnikała w istotę ran Chrystusa oraz Jego ofiary za grzechy ludzkie. Wyobrażenie ubiczowanego Pana stało się dla niej inspiracją do współcierpienia i współofiarywania się. Poznanie Bożego miłosierdzia w kontemplacji męki biczowania Zbawiciela rzuca nowe światło na rozumienie tej tajemnicy⁵⁴.

Siostra Faustyna kontemplowała także tajemnicę ukrzyżowania i śmierci Chrystusa, partycypując w niej poprzez wizje i dar stygmatów. Zgodnie z tradycyjną pobożnością młoda Mistyczka często odprawiała nabożeństwo drogi krzyżowej, znajdując w nim treść do rozważania męki Chrystusowej, co stanowiło dla niej okazję wypraszania dla ludzi miłosierdzia⁵⁵.

Uformowana w szkole cierpienia Mistyczka zapragnęła być jak najbliżej Chrystusa Ukrzyżowanego, przyjmując każde cierpienie jako daną jej „możność łączenia się z Jezusem cierpiącym na krzyżu” (Dz. 696) i wypraszania miłosierdzia. Osiągnęła ścisłą z Nim jedność wówczas, gdy wyzbyła się zupełnie lęku przed cierpieniami, a nawet gorąco ich pragnęła z miłości do Niego i do grzeszników. W Wielkim Tygodniu 1938 r. wyznała: „O Chryste, dla Ciebie cierpieć to rozkosz dla serca i duszy – rozróżniała zatem emocje i postępowanie ducha, po czym przeszła do miłosnego okrzyku – Przedłużajcie się cierpienia moje w nieskończoność, abym mogła dać Ci dowód swej miłości” (Dz. 1662). U kresu swej drogi duchowej Siostra Faustyna gorąco pragnęła iść za Umiłowanym na Golgotę i przeżywać z Nim krzyżową mękę, On zaś te pragnienia spełniał. Tak, jak uprzednio przygotowywał ją do radości zaślubin miłosnych, tak samo później – z wielką czułością przygotowywał ją do boleści zaślubin krzyżowych – tj. do udziału w męce: „Przytulił mnie Pan do Serca swego i powiedział: dam ci cząstkę męki mojej, ale nie lękaj się” (Dz. 1053). Podobnie, jak wcześniejsze –

⁵² M. Młynarz, *Kontemplacja tajemnicy...*, dz. cyt., s. 65.

⁵³ Tamże, s. 67.

⁵⁴ Tamże, ss. 68-70.

⁵⁵ Tamże, ss. 70/71.

radosne – także i to zjednoczenie – w cierpieniu nastąpiło dzięki wzajemnej miłości, wielkiej ufności i całkowitemu oddaniu się⁵⁶.

Rozważanie Drogi Krzyżowej prowadziło do zdobywania rozmaitych duchowych owoców – niekoniecznie cierpkich. Chrystus polecał swej umiłowanej Córce: „Rozważaj często cierpienia moje, które dla ciebie poniosłem, a nic ci się wielkim nie wyda, co ty cierpisz dla mnie” (Dz. 1512). Ona bierze sobie tę zasadę do serca i zapisuje: „W najcięższych mękach wzrok swej duszy zatapiam w Jezusa ukrzyżowanego” (Dz. 681). Praktyka ta potwierdza Jezusową obietnicę: „Kiedy rozważam Jego bolesną mękę, to zmniejszają się moje fizyczne cierpienia” (Dz. 1625). Analogicznie, Siostra Faustyna wyrażała się opisując, że nie tylko w cierpieniach cielesnych, ale i duchowych jest milczenie (zob. Dz. 487). Z rozważania Chrystusowej Męki Siostra Faustyna czerpała zrozumienie odnośnie sposobu przeżywania swych trudnych doświadczeń. Pewnego dnia, kiedy ujrzała cierpiącego Zbawiciela, zastanowiło ją, że „Jezus pośród wielkich cierpień był tak spokojny. Zrozumiałam – zauważyła Mistyczka – że to jest dla mnie nauka, jak mam się zachowywać na zewnątrz pośród różnych cierpień” (Dz. 1467). Autorka *Dzienniczka* podkreśla fakt, że przez rozważanie Drogi Krzyżowej wiele światła spływa na jej duszę i przychodzi jej jasne pojęcie wielu spraw, których wcześniej pojąć nie mogła⁵⁷.

Wnikanie w mękę Jezusa prowadziło Jego Uczennicę do wielkiego poruszenia wewnętrznego i odczuwania boleści z powodu miłości. Przeżywając Jego ostatnie tchnienie na krzyżu doznawała tak wielkich boleści duszy, że przez dłuższy czas nie mogła dojść do siebie. Rozważanie Drogi Krzyżowej przekładało się na miłość bliźniego. Siostra Faustyna widząc jak z rąk, nóg i boku Ukochanego spływała krew usłyszała wskazówkę: „To wszystko dla zbawienia dusz. Rozważ, córko moja, co ty czynisz dla ich zbawienia”. Kobieta dała odpowiedź: „Jezu, gdy patrzę na mękę Twoją, to ja prawie nic nie czynię w ratowaniu dusz” (Dz. 1184). Po pewnym czasie doświadczyła też łaski, jakiej za jej pośrednictwem udziela Chrystus duszom dzięki rozważaniu Jego męki. Modląc się w intencji pewnego kapłana, ujrzała pogrążonego w boleściach, rozpiętego na drzewie krzyża Jezusa. Pozdrowiwszy każdą z Jego ran z osobna uczuła, jak „spłynęła z ran Jezusa łaska dla tej duszy” (Dz. 988). „Kiedy

⁵⁶ L. Grygiel, *W miłosierdziu miary...*, dz. cyt., ss. 183-184.

⁵⁷ W. Rebeta, dz. cyt., ss. 150/151.

rozważam tę wielką cenę krwi Twojej, cieszę się z jej wielkości, bo jedna kropla wystarczyłaby za wszystkich grzeszników” (Dz. 72)⁵⁸.

Chrystus tym samym wyraźnie ukazał Zakonnicy wagę rozważania drogi krzyżowej i zbawienne skutki, jakie Siostra Faustyna może odnieść osobiście, a za jej pośrednictwem i inne osoby. Pan Jezus podkreślał przy tym potrzebę autentycznego przejęcia się Jego bolesną męką, by modlitwie oddawać się z prawdziwym uczuciem. Wielokrotne widzenia umęczonego Oblubieńca pobudzały Mistyczkę do należytego przeżywania Jego miłości wyrażającej się także w męce. Poprzez te doświadczenia Siostra Faustyna nabierała światła, pokory i mocy do przyjmowania czekających ją cierpień. Uczyła się milczenia i opanowania w przeżywanych trudnościach, doznając także ulgi. Rozważane przez nią cierpienie Chrystusowe całkowicie ją zajmowało, pogłębiając jej gorącą Miłość do Niego⁵⁹.

Miłość i dobroć Chrystusa stanowią źródło tego, że godzina Jego śmierci, w której miłosierdzie zostało otwarte na oścież dla wszystkich, stała się odtąd „godziną wielkiego miłosierdzia dla całego świata”, dlatego też poczynione przez Jezusa Siostrze Faustynie Kowalskiej sugestie cytowane w objawieniach wykonane być mogą przez wszystkich z nadzieją uczestniczenia w obietnicach do nich przywiązanych. Chrystus polecił Mistyczce z Krakowa, by w tej Godzinie Miłosierdzia wypraszała potrzebne łaski dla świata, zwłaszcza dla grzeszników. Radził jej również rozmyślać w tym czasie o Jego męce – szczególnie o Jego opuszczeniu podczas agonii, obiecując jej łaskę zrozumienia swojej męki, czym ona jest. Szczegółowo omawiał potrzebę odprawienia Drogi Krzyżowej, a jeśli brak na to czasu, to choćby krótkie nawiedzenie Serca Jezusowego utajonego w Najświętszym Sakramencie, a kiedy i to okaże się niemożliwe do zrobienia, to poradził jej zanurzyć się choćby na króciutki moment w modlitwie (Dz. 1527). Pan Jezus zawarł przymierze z Siostrą Faustyną oparte na miłości i prawdzie, dla wypraszania miłosierdzia, dla ludzi, którzy skazują się przez grzech na karę śmierci⁶⁰. Sprawiedliwość Nowego Przymierza sugeruje równowagę prawdy i miłości, miłosierdzia i sprawiedliwości, która leży u podstaw autentycznego udziału w świadectwie Sprawiedliwego „par excellence”⁶¹.

⁵⁸ Tamże, ss. 151/152.

⁵⁹ Tamże, s. 152.

⁶⁰ I. Różycki, *Nabożeństwo do Miłosierdzia Bożego...*, dz. cyt., s. 127.

⁶¹ M. Ouellet, *Sprawiedliwość Przymierza*, tłum. L. Balter, (W:) L. Balter, S. Dusza, A. Piętka (Red.), *Bóg bogaty...*, dz. cyt., s. 139.

Męka Pańska, a właściwie Ofiara Baranka, transcenduje poza tradycyjne pojęcie Drogi Krzyżowej, bo jakkolwiek kara krzyża przeznaczona była dla zbrodniarzy, tak z prawa ludzkiego, jak i z Bożego, to z każdego punktu widzenia skazanie niewinnego stanowi ogromne zło, z którego tylko Bóg potrafi wyprowadzić dobro. Siostra Faustyna doskonale o tym wiedziała, że męka Jezusa rozpoczęła się wcześniej, niż kiedy stanął On przed Piłatem, a ukrzyżowanie Niewinnego przekreśliło plany szatana. W tym momencie jego zbrodnicze działanie wobec Bożego Syna zostało zdemaskowane. Tutaj ujawniła się tajemnica krzyża, dla której Chrystus przyszedł na ziemię. Szatan, zabijając Jezusa, przekroczył prawo sprawiedliwości, dlatego w śmierci Pana Jezusa jest jedyna szansa na sprawiedliwość, miłosierdzie i wyrwanie się spod panowania diabła. Chrystus poprzez swą sprawiedliwość połączoną z miłosierną miłością uwolnił rodzaj ludzki spod władzy szatana, dlatego współpraca z Jezusem, który udziela wszelkich dobrodziejstw bez uprzednich zasług dokonuje się dzięki Bożemu miłosierdziu, które wobec człowieka przejawia się w złożeniu ofiary prześlągalnej za grzech, przy czym składającym ofiarę jest Syn, sam będący ofiarą – niewinną – jedyny sprawiedliwy i wolny od jakiegokolwiek grzechu, którego winniśmy mieć za Mistrza⁶².

Chrystus wyraźnie stwierdził w wewnętrznych natchnieniach, że „Życie nasze ma być na Nim wzorowane, od żłóbka aż do skonania na krzyżu” (zob. Dz. 438); „Życie Jego będzie dla nas regułą od narodzenia, aż do skonania na krzyżu” (zob. Dz. 526). Doskonale odczytała to Siostra Faustyna, która także pozwoliła się ukrzyżować, pisząc zaś o miłosierdziu Boga, nieustannie podkreślała rolę zbawczą dzieła Bożego Syna, który z krzyża kierował jej duszą: „Jednego wieczoru żaliłam się Panu, że wiele mam cierpień, a nawet medytacji nie mogę przygotować, bo nie mam światła. I powiedział mi Pan, że codziennie wieczorem będzie przychodził i podawał mi punkty do jutrzejszej medytacji. Punkty były zawsze z Jego bolesnej męki. – Mówił mi: „Rozważ Moją mękę przed Piłatem”. I tak poszczególnie przez cały tydzień rozważałam Jego bolesną mękę. Od tej chwili wstąpiła w duszę moją radość wielka i już nie pragnęłam ani odwiedzin, ani światła, Jezus mi wystarczał za wszystko. Przecież troskliwość położonych była wielka dla chorych, a jednak Pan tak zrządził, że czułam się opuszczona. Ale ten Mistrz najlepszy, aby mógł sam działać usunie wszystko, co jest stworzone. Nieraz doznawałam tak różnych prześladowań i cierpień, że sama matka M. powiedziała, że – na siostry drodze cierpienia wprost spod ziemi

⁶² J. Pochwat, *Credo...*, dz. cyt., ss. 81/82.

wyrastają. Powiedziała mi: Ja patrzę na siostrę jak na ukrzyżowaną, jednak zauważyłam, że Pan Jezus coś w tym ma. Niech siostra będzie wierna Panu” (Dz. 149)⁶³.

Siostra Faustyna podkreśliła, że krzyż jako straszliwe narzędzie tortur, będący faktycznie szubienicą jest nierozzerwalnie związany z osobą Jezusa, który przebywa w jasności i zna wolę Ojca niebieskiego w sposób doskonały, który nauczał i ćwiczył w doskonałości swą córkę: „Wieczorem, kiedy byłam w celi, nagle ujrzałam jasność wielką, a wysoko w tej jasności wielki, ciemnoszary krzyż i nagle zostałam pochwycona w bliskość tego krzyża; jednak wpatrując się w niego, nic nie rozumiałam i modliłam się, co to ma znaczyć. W tej chwili ujrzałam Pana Jezusa, a znikł mi krzyż. Pan Jezus siedział w jasności wielkiej, stopy i nogi do kolan tonęły w tej jasności tak, że ich nie widziałam. Jezus pochylił się do mnie i spojrzał łaskawie, i mówił mi o woli Ojca niebieskiego. Mówił mi, że ta dusza jest najdoskonalsza i święta, która pełni wolę Ojca Jego, ale niewiele jest takich dusz. Ze szczególną miłością patrzy na duszę, która żyje wolą Jego, i powiedział mi Jezus, że ja w doskonały sposób, czyli doskonale pełnię wolę Bożą i – „dlatego w tak szczególny i ścisły sposób łączę się z tobą i obcuje”. Niepojętą miłością ogarnia Bóg tę duszę, która żyje Jego wolą. Zrozumiałam, jak bardzo Bóg nas miłuje, jak jest prostym, choć niepojętym, jak łatwo z Nim obcować, choć tak wielki majestat Jego...” (Dz. 603)⁶⁴.

Cierpienie wespół z Chrystusem było dla Siostry Faustyny szkołą duchowych ćwiczeń, w której uczyła się naśladować Mistrza. Zjednoczenie z Chrystusem poprzez wczuwanie się w Jego stany duchowe, prowadziło do bliższego poznania Mesjasza w Jego dziele zbawczym, dając wgląd w tajemnicę miłosierdzia. Wierne towarzyszenie Jezusowi w cierpieniu dodawało odwagi do przyjmowania osobistych cierpień w duchu wynagradzania za grzechy i przekazywania światu orędzia Bożego Miłosierdzia. Heroiczne podejmowanie cierpień wraz z Nauczycielem stanowiło nie tyle sam dramat miłości mający swe centrum w Sercu Ojca⁶⁵, co próby wiary, mające doprowadzić Siostrę Faustynę do ścisłego przyłgnięcia do Boga i zjednoczenia z Nim przez miłość oraz dzielenie się tą miłością ze zboląłą ludzkością, w której następuje degradacja wartości życia, wykraczająca poza sferę biologii⁶⁶.

⁶³ Tamże, ss. 82-84.

⁶⁴ Tamże, ss. 84/85.

⁶⁵ A. Birot, *Boski dramat z perspektywy Ojca: Jak Bóg Ojciec żyje miłością w Trójcy Świętej*, tłum. L. Balter, (W:) L. Balter, S. Dusza, A. Piętka (Red.), *Bóg bogaty...*, dz. cyt., s. 100.

⁶⁶ J. Machniak, *Doświadczenie...*, dz. cyt., s. 168.

W dobie cywilizacji śmierci, w której przyszło nam żyć, uczniowi Jezusa potrzebna jest kontemplacja krzyża. To z krzyża płynie bowiem życie, które najpełniej objawia się w Eucharystii, i co napawać powinno ucznia Chrystusowego nadzieją życia wiecznego⁶⁷. Niesienie własnego krzyża to doskonałe ćwiczenie duchowe, mimo iż krzyż jako narzędzie kaźni, na którym zawisł raczony octem i żółcią niewinny i święty Zbawiciel, z pewnością człowieka przeraża. Jeśli jednak jest na nim Jezus nie należy się go bać, o czym doskonale wiedziała Uczennica Mistrza z Nazaretu: „Jezus uczynił znak krzyża – i rzekł: „Nie lękaj się niczego, Ja jestem zawsze z tobą”” (Dz. 613). Z Jego świętych ran płyną strumienie łask dla tych, którzy upodabniają się Doń (por. Dz. 988), dlatego wejście w tajemnicę krzyża stanowi wejście w tajemnicę Bożego miłosierdzia. Chrystus wyjaśnił swej umiłowanej Uczennicy znaczenie i głębię swego przebitego boku: „Te dwa promienie oznaczają krew i wodę. Błady promień oznacza wodę, która usprawiedliwia dusze; czerwony promień oznacza krew, która jest życiem dusz... - Te dwa promienie wyszły z wnętrzości miłosierdzia Mojego wówczas, kiedy konające serce Moje zostało włócznią otwarte na krzyżu. – Te promienie osłaniają dusze przed zagniewaniem Ojca Mojego. Szczęśliwy, kto w ich cieniu żyć będzie, bo nie dosięgnie go sprawiedliwa ręka Boga” (Dz. 299).

Jezus na krzyżu nie myślał o sobie, lecz o grzesznikach i modlił się za nich do Ojca (zob. Dz. 324). Wszelka bowiem działalność Boga – także jako Stwórcy, jest zdecydowanie Ojcowska⁶⁸ i daje się przebłagać przez Osobę Syna. Oblubieniec wyjaśnił Siostrze Faustynie, że jedna jest cena, za którą kupuje się dusze – jest nią cierpienie złączone z Jego męką krzyżową (zob. Dz. 324), dlatego tajemnicy krzyża niepodobna pojąć bez miłości. Miłość czysta te słowa zrozumie, natomiast cielesna nie pojmie ich nigdy (Dz. 324). Mistyczka z Krakowa miała świadomość zjednoczenia z Chrystusem: „Chcę żyć i umierać jak dusza święta, wpatrzona w Ciebie, Jezu na krzyżu rozpięty, jako we wzór, jak mam postępować” (Dz. 1333)⁶⁹. Tak też żyła.

⁶⁷ B. Kozłowski, dz. cyt., s. 167.

⁶⁸ J. P. Batut, *Znaczenie Bożego Ojcostwa dla ludzkości*, tłum. L. Balter, (W:) L. Balter, S. Dusza, A. Piętka (Red.), *Bóg bogaty...*, dz. cyt., s. 107.

⁶⁹ J. Pochwat, *Credo...*, dz. cyt., ss. 85-87.

5.3. Duchowe kierownictwo – podpora w doświadczeniu cierpienia

Kierownictwo duchowe stanowi pomoc- zachętę, poradę, pouczenie- okazywane człowiekowi przez bliźniego w dziedzinie życia wewnętrznego. Przedmiotem i celem jest postęp w chrześcijańskiej doskonałości danej osoby, przy czym każdego człowieka należy prowadzić jako odrębną ludzką jednostkę – indywidualnie, w sposób właściwy dla jej osobistego powołania, charakteru, uwarunkowań życia i podług działającej w niej łaski. W kierownictwo duchowe bezpośrednio zaangażowani są bowiem: Duch Święty, osoba kierowana oraz kierownik duchowy, który każdorazowo pozostając na drugim planie, pomaga umacniać relację kierowanego z Bogiem, przy czym Ten pierwszy i *ostatni* (tzn. Trzecia Osoba Trójcy Świętej) jest kierownikiem głównym⁷⁰.

Kierownictwo duchowe pełni niezmiernie istotną funkcję na drodze postępu duchowego. Daje możliwość obiektywizowania doświadczenia wewnętrznego, jak również zapewnia światło w rozpoznawaniu działań Bożych, prostujące ścieżkę do celu, a ponadto osobistemu przeżyciu nadaje charakter eklezjalny, wyrażający się w zgodności z zawartym w Piśmie Świętym i w magisterium Kościoła Objawieniem Bożym⁷¹.

Początki duchowego kierownictwa, jeśli chodzi o osobę Siostry Marii Faustyny Kowalskiej zaistniały wówczas, gdy jeszcze jako Helena zaczęła odkrywać głos powołania, nakazujący jej wstąpienie do zakonu. Po wstąpieniu do Zgromadzenia Matki Bożej Miłosierdzia treścią duchowego kierownictwa stało się życie modlitwą, ślubami zakonnymi: czystości, ubóstwa i posłuszeństwa oraz charyzmatem Zgromadzenia. Zasadniczym zaś momentem kierownictwa było przeżycie ogromnego cierpienia – ciemnej nocy wiary, charakteryzujące się poczuciem opuszczenia przez Boga, wątpliwościami w wierze i modlitewną oschłością. W okresie tym św. Siostra Faustyna miała szczególnie silną świadomość, że bez pomocy doświadczonego kierownika duchowego w pojedynkę w żaden sposób nie poradzi sobie z nękającymi ją wątpliwościami: „Wiara zostaje w ogniu, walka tu jest wielka, dusza robi wysiłki, trwa

⁷⁰ Posługa duchowego kierownictwa nie wymaga kapłańskich święceń. Tak samo, jak spowiednik, funkcję tę pełnić może (również niezależnie od płci) osoba świecka. Swoistym ideałem jest, gdy spowiednik i kierownik jest tą samą osobą. Człowiek podejmujący tę posługę jest widzialnym pomocnikiem Boga i skutecznym narzędziem Jego działania. M. Kowalska, *Sakrament pokuty w życiu św. Siostry Faustyny*, Kraków 2002, ss. 79-82.

⁷¹ S.Cieślak, *Kierownik...*, dz. cyt., s. 185.

aktem woli przy Bogu. Szatan posuwa się z dopuszczenia Bożego jeszcze dalej, nadzieja i miłość jest w doświadczeniu. Straszne są te pokusy, Bóg duszę wspiera niejako potajemnie. I wie Bóg, co może dopuścić na duszę. Dusza kuszona niewiarą, co do prawd objawionych, do nieszczerości wobec spowiednika. Szatan jej mówi – patrz, nikt cię nie zrozumie, po co mówić o tym wszystkim? Brzmiały w jej uszach słowa, których ona się przeraża i zdaje się jej, że je wymawia przeciw Bogu. Widzi to, czego by widzieć nie chciała. Słyszy to, czego słyszeć nie chce, a jest to straszne w takich chwilach nie mieć doświadczonego spowiednika. Sama dźwiga całe brzemie, jednak o ile jest to w jej mocy, powinna się starać o światłego spowiednika, bo może złamać się pod tym ciężarem, i to często jest nad przepaścią. Te wszystkie doświadczenia są ciężkie i trudne. Bóg nie dopuszcza ich na duszę, która by wprawdzie nie była dopuszczona do głębszego z Bogiem obcowania i nie skosztowała słodczy Bożych, a także Bóg ma w tym swoje zamiary dla nas niezbadane. Często Bóg w podobny sposób przygotowuje duszę do przyszłych zamiarów i dzieł wielkich. I chce ją doświadczyć, jako czyste złoto, ale to jeszcze nie koniec próby. Jest jeszcze próba nad próbami – to jest zupełne odrzucenie od Boga” (Dz. 97).

W chwilach takich Zakonnica z Łagiewnik gorliwie modliła się o kierownika duszy, ponieważ spowiednicy nie zawsze ją rozumieli, podejrzewając ją o psychiczne zaburzenia, a nawet o histerię⁷². „Prosiłam Pana i nie dawał mi kierownika. Sam Jezus jest Mistrzem moim od dzieciństwa, aż dotąd. Przeprowadził mnie przez wszystkie puszcze i niebezpieczeństwa, widzę jasno, że tylko Bóg mógł mnie przeprowadzić przez tak wielkie niebezpieczeństwo bez żadnej szkody i bez szwanku, gdzie dusza moja została nietknięta i zawsze zwyciężałam wszelkie trudności, które były nie do pojęcia” (Dz. 108).

Autorka *Dzienniczka* targana wątpliwościami usilnie szukała duchowej pomocy u spowiedników zwłaszcza wtedy, gdy po raz pierwszy w wizji spotkała Jezusa Miłosiernego, otrzymując od Niego polecenie namalowania obrazu. Niejednokrotnie spotykała się wówczas z brakiem zrozumienia ze strony spowiednika, kończąc nowicjat, obrała sobie nań samego Jezusa, prosząc Go, aby pomógł jej rozpoznawać Bożą wolę i wypełniać wszelkie polecenia, które przekazywał jej Bóg w natchnieniach wewnętrznych, a zwłaszcza przekazywanie światu prawdy o Miłosierdziu Boga. Odpowiedź Chrystusa była bardzo konkretna; przychodził do niej, podając jej punkty

⁷² J. Machniak, *Święta Siostra...*, dz. cyt., s. 59.

do medytacji i zachęcając ją do wytrwałości w pełnieniu Bożej woli (zob. Dz. 149)⁷³. W wewnętrznych zaś natchnieniach oraz wizjach, dał Jezus jej poznać, że jest dla niej nie tylko Kierownikiem i Nauczycielem, ale również jej umiłowanym Oblubieńcem, z którym łączy się najściślej i najdoskonalej, naśladowując Go w cierpieniu i miłości⁷⁴.

Przyjmując duchowe kierownictwo Pana Jezusa, młoda Mistyczka wpatrywała się w przykład Jego Matki, ucząc się od Niej nade wszystko cnoty pokory i otwierania serca na głos Boga, cierpliwości i cichości w cierpieniach, nabywając umiejętność życia zgodnego z Wolą Boga. Matka Boska, z którą nawiązała intymny dialog, stała się jej nauczycielką na drodze do zjednoczenia z Bogiem oraz w ofierze życia: „Od tej pory większe mam nabożeństwo do Matki Bożej. Ona mnie nauczyła wewnętrznie kochać Boga i jak we wszystkim pełnić Jego świętą wolę. Radością jesteś Maryjo, bo przez Ciebie Bóg zszedł na ziemię i do serca mego” (Dz. 40).

Siostra Faustyna kontemplowała u Maryi w szczególności tajemnicę jej bliskości ze Słowem Bożym jako Matki Zbawiciela, która stała się pierwszym tabernakulum i doskonałą Uczennicą Boskiego Mistrza. Była ona dla Siostry Faustyny archetypem, jeśli chodzi o sposób przyjmowania cierpienia i pełnienie woli Bożej – zwłaszcza w sytuacjach bardzo trudnych⁷⁵.

Jezus, kierując swą Sekretarką, nakazywał jej całkowite posłuszeństwo przełożonym i spowiednikowi, przypominając że każdemu działaniu potrzebna jest aprobatą Kościoła. Kierując młodą Zakonnica, kładł nacisk na fakt, że kapłan jest Jego zastępcą: „kapłan, kiedy Mnie zastępuje, to nie on działa, ale Ja przez niego, życzenia jego są życzeniami Moimi” (Dz. 331). Posłuszeństwo owo stanowiło dla Zakonnicy źródło siły i wyraz jej wierności wobec Kościoła Katolickiego. Dostrzegała jednak wyraźną różnicę pomiędzy sakramentem pokuty a duchowym kierownictwem. Spowiedź jest wyznaniem grzechów w celu otrzymania rozgrzeszenia, kierownictwo zaś duchowe stanowi pomoc w rozeznaniu woli Bożej i dążenie do świętości, aby jak najpełniej zjednoczyć się z Bogiem, dlatego kierownika duszy powinna charakteryzować znajomość rozeznawania dróg nadzwyczajnych oraz umiejętność rozeznawania duchów. Znajomość reguł rozeznawania prowadzi do rozpoznania źródła pochodzenia duchowych natchnień. Winien ponadto duszy kierownik charakteryzować się dobrą wiedzą teologiczną i pewnością w prowadzeniu duszy (por. Dz. 112).

⁷³ Por. W. Kluz, dz. cyt., ss. 280-285.

⁷⁴ J. Machniak, *Święta Siostra...*, dz. cyt., ss. 61-63.

⁷⁵ Tamże, ss. 63/64.

Nie może on w żadnym razie lekceważyć nawet najdrobniejszych szczegółów w wyznaniu penitenta, ponieważ przysparza mu tym samym dodatkowych cierpień, co może skutecznie przeszkodzić w osiągnięciu celu, jakim jest zjednoczenie z Bogiem w wierze, nadziei i miłości⁷⁶.

Najbardziej znanym kierownikiem duchowym Świętej Faustyny był wileński spowiednik sióstr – ks. dr Michał Sopoćko, którego po raz pierwszy osobiście miała okazję spotkać po ślubach wieczystych – w roku 1933, kiedy przybyła jako profeska wieczysta do Wilna. Znała go jednak z wizji, w których Jezus wskazał go jej jako kierownika duszy: „Jednak dobroć Jezusa jest nieskończona, obiecał mi pomoc widzialną na ziemi i otrzymałam ją w krótkim czasie w Wilnie. Poznałam w ks. Sopoćko tę pomoc Bożą. Nim przyjechałam do Wilna, znałam go przez wewnętrzne widzenie. W pewnym dniu widziałam go w kaplicy naszej pomiędzy ołtarzem a konfesjonalem. Wtem usłyszałam głos w duszy: oto jest pomoc widzialna dla ciebie na ziemi. On ci dopomoże spełnić wolę Moją na ziemi” (Dz. 53)⁷⁷.

Siostra Faustyna była bardzo wdzięczna za tę ogromną pomoc, niezbędną wręcz w licznych cierpieniach, z którymi przyszło się jej zmierzyć w swym krótkim życiu: „O, jak wielką łaską jest mieć kierownika duszy. Szybciej postępuje się w cnocie, jaśniej poznaje wolę Bożą, wierniej ją wypełnia, idzie drogą pewną i bezpieczną. Kierownik umie ominąć skały, o które rozbić by się mogła” (Dz. 331). Prócz wspomnianego, istotną rolę w jej duchowym życiu odegrali kapłani, którzy pełnili rolę klasztornych spowiedników, a w szczególności o. Józef Andrasz SJ⁷⁸, który służył jej pomocą podczas pobytu w Krakowie. Siostra Faustyna chętnie korzystała z kierownictwa o. Andrasza, konsultując z nim przeżycia duchowe, również te dotyczące polecenia Chrystusa, by odmawiać Koronkę do Miłosierdzia Bożego⁷⁹.

O. Andrasz był nie tylko propagatorem Koronki..., ale także odmawiał ją jako pokutę i podczas spowiedzi Bożonarodzeniowej zadał ją Faustynie. Podczas odmawiania usłyszała: „O, jak wielkich łask udzielił duszom, które odmawiać będą

⁷⁶ Tamże, ss. 64-67.

⁷⁷ Tamże, ss. 67/68.

⁷⁸ O. Andrasz był wytrawnym znawcą duchowości ignacjańskiej. W kapłańskiej posłudze miał on nieustanną świadomość, że jest jedynie nieużytecznym sługą Jezusa (Łk 17, 10), a im ściślej owo narzędzie jest zespolone z Panem, tym lepszej może udzielać *‘pomocy duszom’*. Nie miał też wątpliwości co do tego, że jedynym kierownikiem duszy jest Duch Święty, natchnienia którego trzeba adekwatnie odczytywać, co przynależy także do roli duchowego kierownika. Jako duchowy syn Ignacego Loyoli, o. Andrasz czynił wszystko na większą chwałę Bożą, na cześć Najświętszej Maryi Panny oraz dla zbawienia dusz. S. Cieślak, *Kierownik...*, dz. cyt., ss. 173-175.

⁷⁹ S. Cieślak, *Rola O. Józefa Andrasza SJ w życiu i misji św. Siostry Faustyny*, (W:) F. Ślusarczyk, (Red.), *Promieniowanie orędzia miłosierdzia...*, dz. cyt., ss 64/65.

tę koronkę, wnętrzości miłosierdzia mego poruszone są dla odmawiających tę koronkę. Zapisz te słowa, córko moja, mów światu o moim miłosierdziu, niech pozna cała ludzkość niezgłębione miłosierdzie moje. Jest to znak na czasy ostateczne, po nim nadejdzie dzień sprawiedliwy. Póki czas, niech uciekają [się] do źródła miłosierdzia mego, niech korzystają z krwi i wody, która dla nich wytrysła” (Dz. 847-848)⁸⁰.

Podczas odbywających się w roku 1933 rekolekcji, Siostra Faustyna przystąpiła do spowiedzi u ojca Andrasza, który przy tej okazji udzielił jej kilku cennych wskazówek: „Po skończonej spowiedzi – zapisała – duch mój zatonął w Bogu i trwałam na modlitwie trzy godziny, i zdało mi się, jakoby minut parę. I od tej pory nie stawiam zapory łasce, która działa w duszy mojej. Jezus wiedział, dlaczego się lękam obcować z Nim⁸¹, i wcale Go to nie obrażało. Z chwilą kiedy mnie ojciec [Andrasz] upewnił, że nie jest to żadnym złudzeniem, ale łaską Bożą, staram się być wierna Bogu we wszystkim. Teraz widzę, że mało jest takich kapłanów, którzy rozumieją całą głębię działania Bożego w duszy. Od tej pory mam rozwiazane skrzydła do lotu i pragnę szybować w sam żar słońca. Nie zatrzyma się lot mój, aż spocznie w Nim na wieki” (Dz. 234).

Korzystając z duchowego kierownictwa, Siostra Faustyna doszła do wniosku, że jezuita jest doświadczonym kierownikiem, jego odpowiedzi są jasne i wyraźne, konkretne i stanowcze, potrafi słuchać, adekwatnie ocenia duchowe poruszenia, daje dobre rady. Krakowska Mistyczka uważała go za autentycznego „wodza duchowego” i była Bogu bardzo wdzięczna za ów dar. Napisała w *Dzienniczku*: „Zadziwia mnie niezmiernie jedna rzecz, którą zauważyłam podczas każdej rozmowy, w której zasięgałam rady i wskazówki ojca, a mianowicie zauważyłam to, że ojciec Andrasz na wszystkie moje pytania, jakie mu przedstawiłam, których żąda ode mnie Pan, odpowiadał mi z taką jasnością i stanowczością, jakoby sam to wszystko przeżywał. O mój Jezu, gdyby więcej było takich wodzów duchowych, dusze pod takim kierownictwem w krótkim czasie dochodziłyby do szczytów świętości i nie marnowałyby tak wielkich łask. Ja dziękuję Bogu nieustannie za tę wielką łaskę, że raczył w dobroci swojej na mojej drodze życia duchowego [postawić] te słupy świetlane, którzy mi oświecają drogę moją, abym nie błądziła po manowcach albo nie

⁸⁰ Por. A. Witko, *Nabożeństwo do Miłosierdzia Bożego według świętej Faustyny Kowalskiej*, Kraków 2004, ss.: 103, 112-114.

⁸¹ Siostra Faustyna obawiała się, że przeżycia, których doświadcza mogą być wyłącznie złudzeniami – tym bardziej, że tak je postrzegali niektórzy spowiednicy oraz przełożone.

opóźniała [się] w dążeniu do ścisłego zjednoczenia z Panem. Wielką miłość mam dla Kościoła, który wychowuje i prowadzi dusze do Boga” (Dz. 749)⁸².

Dla Siostry Faustyny spowiedź stanowiła nie tylko miejsce, w którym Król Miłosierdzia przebacza grzechy i umacnia w łasce, ale także duchowe kierownictwo, dlatego kapłani byli dla niej zastępcami Miłosiernego Chrystusa, którzy pomagali jej rozeznawać Bożą wolę oraz ją wypełniać⁸³.

Dostrzegła ona jednak autonomię obu funkcji, zwłaszcza po napawającym niepokojem doświadczeniu z bojaźliwym spowiednikiem: „Od samego rana czułam jakoby rozdział ducha od duszy, czuję przeniknięcie Boże na wskroś, czuję całą sprawiedliwość Bożą w sobie, czuję że jestem sama wobec Boga. Pomyślałam, że jedno słowo kierownika uspokoiłoby mnie zupełnie, ale cóż, tutaj go nie ma. Jednak postanowiłam szukać światła w spowiedzi św. Kiedy odsłoniłam swą duszę, kapłan ten bał się [ode] mnie dalej słuchać spowiedzi, a to mnie wprowadziło w jeszcze większe cierpienie. Kiedy widzę bojaźliwość jakiego kapłana, to wtenczas nie otrzymuję żadnego uspokojenia wewnętrznego, toteż postanowiłam sobie, że tylko przed kierownikiem będę się starała odsłaniać swą duszę we wszystkim: od rzeczy największej do najdrobniejszej, i trzymać się ściśle jego wskazówek. Teraz rozumiem, że spowiedź jest tylko wyznaniem grzechów, a kierownictwo jest to zupełnie co innego” (Dz.: 74, 112, 653).

Także w obecnej literaturze odróżnia się tzw. duchowe kierownictwo od sakramentu pokuty, „który jest eklezjalnym aktem zbawczym, w którym sam Chrystus przebacza za pośrednictwem swego szafarza”⁸⁴.

O tym, jak wyjątkowa rola⁸⁵ przypadła obu duchowym kierownikom Mistyczki świadczy zapis z 7 sierpnia 1936 r. następującej treści: „Kiedy otrzymałam ten artykuł⁸⁶

⁸² S. Cieślak, *Kierownik...*, dz. cyt., ss. 199/200.

⁸³ J. Machniak, *Święta Siostra...*, dz. cyt., s. 59.

⁸⁴ Nie należy więc mieszać sakramentu ani w teorii, ani w praktyce z kierownictwem duchowym, względnie z konfrontowaniem siebie z ‘*ojcem swojej wiary*’, które pomaga danej osobie w postępowaniu na drodze do celu, którym jest osiągnięcie chrześcijańskiej świętości. Sakramentalna pokuta jest bowiem liturgiczno-sakramentalnym gestem łaski i osobistej odpowiedzi danej Bogu w akcie nawrócenia, tj. w akcie posiadającym wymiar rzeczywiście eklezjalny, dokonującym się przez wyznanie grzechów i prośbę o ich wybaczenie. 1. T. Przesławski, *Łaska Boża...*, dz. cyt., ss. 13/14; 2. M. Majdan (Oprac.), *Św. Faustyna o spowiedzi świętej i kierownictwie duchowym*, Warszawa 2014, ss. 44/45; Por. T. Besta, *Sakramenty Kościoła*, „Podręczniki Teologii Kościoła”, t. 9, Poznań 1998, s. 247.

⁸⁵ Wyjątkowość tę potwierdza choćby następujący wpis do *Dzienniczka*: „Kiedy poszłam na chwilę rozmowy z Panem, usłyszałam głos w duszy: „[Córko] moja – nie dam ci łaski, abys się gdzie indziej odsłaniała, a choćbyś się wypowiedziała, nie dam temu kapłanowi łaski, aby cię mógł zrozumieć. W chwili obecnej podoba mi się, abys cierpliwie znosiła sama siebie. Córko moja, nie jest to wolą moją, abys wszystkim opowiadała o darach, których ci udzieliłem. Oddałem cię pod opiekę przyjaciela mojego

o miłosierdziu Bożym z tym obrazkiem⁸⁷ dziwnie przeniknęła mnie obecność Boża. Kiedy się pogrążyłam w modlitwie dziękczynnej, nagle ujrzałam Pana Jezusa w jasności wielkiej, tak jako jest namalowany, i u stóp Jezusa widziałam ojca Andrasza i ks. Sopoćkę, obaj trzymali pióra w ręku, a z czubków tych obu piór wychodziły błyski i ogień na kształt błyskawicy, który trafiał w wielki tłum ludzi, który był zapędzony, nie wiem dokąd, w swym biegu. Skoro został tknięty tym promieniem odwracał się od tłumu i wyciągał ręce do Jezusa; jedni wracali z wielką radością, a inni z wielkim bólem i żalem. Jezus patrzył się z wielką łaskawością obu. Po chwili zostałam tylko z Jezusem i powiedziałam: Jezu, zabierz już mnie, bo wola Twoja już jest spełniona, a Jezus mi odpowiedział, że: „Jeszcze nie wszystka wola moja się spełnia w tobie, będziesz jeszcze wiele cierpieć, ale jam jest z tobą, nie lękaj się” (Dz. 675)⁸⁸.

Obaj kapłani zachęcali Mistyczkę do prowadzenia tak niezmiernie ważnego dzieła, jakim okazał się być *Dzienniczek*, co potwierdza jej list datowany na 12 października 1936 r. do ks. Sopoćki: „Co się tyczy dzienniczka, to myślałam o tym, że go prześlę Ojcu za pośrednictwem Ojca Andrasza, który mi tego nie odmówi i który ma wielkie uznanie dla Ojca, i który mi nakazuje, żebym o ważniejszych zajściach w duszy powiadomiła Ojca. Ojciec Andrasz już mnie pytał dwa razy, czy mam jakiś notesik i żebym wszystko notowała, co Pan Jezus mówi do mnie. Widzę, że jego kierownictwo nic się nie różni od Twojego, Ojczy. Jaki Bóg jest nieskończenie dobry, cóż bym teraz poczęła sama, kiedy jestem wprowadzona na szczyty? Jeden krok fałszywy, a może spowodować rozbicie. Dlatego trzymam się ręki Bożej, którą widzę w spowiedniku. Chociaż Ojciec nic mi nie pisał o sobie, jednak wiedziałam o wszystkim i wiele mówiłam o tym z Bogiem”⁸⁹.

W trzynastym dniu grudnia 1936 roku Bóg udzielił Faustynie łaski zrozumienia sakramentu pokuty i roli, jaką – na mocy władzy otrzymanej od Jezusa Chrystusa –

serca i pod jego kierunkiem będzie rozwijać się dusza twoja. Jemu dałem światło do poznania mojego życia w duszy twojej” (Nr 35).

⁸⁶ Chodzi tutaj prawdopodobnie o broszurkę ks. Michała Sopoćki pt. *Miłosierdzie Boże (Studium teologiczno-praktyczne)*, wydaną w czerwcu 1936 r. w Wilnie.

⁸⁷ Zapewne chodzi o kopię obrazu Jezusa Miłosiernego autorstwa malarza Eugeniusza Kazimirowskiego, którą to kopię zawierała okładka wspomnianej (w poprzednim przypisie) broszurki ks. Sopoćki.

⁸⁸ Najprawdopodobniej owe „pióra, z czubków których wychodziły błyski i ogień...” symbolizować miały pisarską działalność o. Józefa Andrasza i ks. Michała Sopoćki, dzięki której wiele dusz poznać miało Boże miłosierdzie i nawrócić się do Boga. Zdaniem ks. Jana Machniaka „wizja nosiła wyraźny charakter pedagogiczny, ukazując obrazowo, w jaki sposób spowiednicy Siostry Faustyny są oddani Miłosierdziu Bożemu”. Zob. J. Machniak, *Doświadczenie Boga...*, dz. cyt., s. 316; Por. A. Witko, *Nabożeństwo do Miłosierdzia...*, dz. cyt., s. 42.

⁸⁹ List s. Faustyny do ks. M. Sopoćki, Kraków, 12 X 1936, (W:) *Listy świętej Siostry Faustyny*, nr 81; cyt za: S. Cieślak, *Kierownik...*, dz. cyt., ss.: 226, 229/230.

odgrywa kapłan. Podczas rozgrzeszenia Jezus w blasku utożsamiał się z ojcem Andraszem, by Siostra Faustyna przekonała się empirycznie, że kapłan jedynie Chrystusa zastępuje: „Odsłoniłam całą swoją duszę, jak zwykle. Ojciec [Andrasz] odpowiadał mi na każdy drobiazg. Dziwnie się czułam szczęśliwą, że mogłam tak wszystko wypowiedzieć. Pokutę zadał mi: „Litanię do Imienia Jezus”. Kiedy chciałam przedstawić trudność, jaką mam do odmawiania tej litanii, wstał i udzielił mi rozgrzeszenia. Nagle wielka jasność zaczęła bić od jego postaci i widzę, że to nie jest ojciec Andrasz, tylko Jezus. Szaty Jego jasne jak śnieg i natychmiast znikł. W pierwszej chwili byłam trochę zaniepokojona, ale po chwili jakiś spokój wstąpił w moją duszę; ale zauważyłam, że Jezus tak samo spowiada jak spowiednicy, ale jednak serce moje podczas tej spowiedzi dziwnie coś przenikało, nie mogłam w pierwszej chwili tego zrozumieć, co to znaczy” (Dz. 817)⁹⁰.

Z *Dzienniczka* Siostry Faustyny wynika, że zarówno o. Andrasz, jak i ks. Sopoćko byli dla Chrystusa niezwykłymi kapłanami, których – jako swe narzędzia darzył szczególnymi względami: „Wiele mówię z Panem o ojcu Andraszu i także o ks. Sopoćce, wiem, że o co proszę Pana, nie odmówi mi, ale da im to, o co proszę. Wyczułam i wiem, jak bardzo ich kocha Jezus, w szczegółach tego nie piszę, ale wiem o tym, z czego się niezmiernie cieszę”⁹¹.

Zakonnica z Krakowa mimo polecenia obu spowiedników, by spisywać swe wewnętrzne przeżycia, nie zawsze przejawiała chęć do pisania *Dzienniczka*. 23 stycznia 1937 roku zanotowała usłyszane w duszy słowa Pana, który potwierdził, że znacznie większą wartość ma posłuszeństwo spowiednikowi niż rozmaite, najbardziej wymyślne praktyki ascetyczne samowolnie podejmowane: „Córko moja, nie żyjesz dla siebie, ale dla dusz, pisz dla ich pożytku. Wiesz, że wolę moją, co do pisania, to już ci tyle razy potwierdzili spowiednicy; ty wiesz, co mi jest miłsze, a jeżeli masz wątpliwość w mowie mojej, to wiesz, kogo masz pytać – udzielam mu światła, aby sądził sprawę moją, strzeże go oko moje. Córko moja, masz być jak dziecko wobec niego, pełna prostoty i szczerości, przenoś zdanie jego nad wszystkie żądania moje, on cię poprowadzi według woli mojej; jeżeli ci nie pozwoli wykonać żądań moich, bądź spokojna, nie będę wchodził w sądy z tobą, sprawa ta pozostanie między mną a nim – ty masz być posłuszna” (Dz. 895).

⁹⁰ Zob. też J. Machniak, *Doświadczenie Boga w tajemnicy...*, dz. cyt., ss.: 118/119, 334.

⁹¹ S. Cieślak, *Kierownik...*, dz. cyt., ss. 179-180.

W momentach uskarżania się, że Jezus zapomniał o niej, wskazywał wyraźnie, że obecny jest w duchowym kierowniku: „Tak, dziecię moje, zastawiam się kierownikiem twoim; on się tobą zajmie według woli mojej, każde jego słowo szanuj jako moje własne, on mi jest zasłoną, pod którą się ukrywam. Kierownik twój i ja jedno jesteśmy, jego słowa są słowami moimi”. Natchnienia wewnętrzne oraz znaki, które Jezus przekazywał Mistyczce, miały być pomocne w zrozumieniu, iż kierownik duszy wyraża wolę samego Boga⁹².

Kształtowanie się duchowej postawy Siostry Faustyny odbywało się w znacznej mierze pod bezpośrednim kierownictwem Chrystusa. W wielu sytuacjach dotyczyło to doświadczanego przez nią cierpienia, które niejednokrotnie wydawało się przekraczać możliwości ludzkiej wytrzymałości. Jezus polecił swojej Uczennicy, by mocy i światła szukała w Jego bolesnej męce. Wszak jak sam jej powiedział jedna godzina jej rozważania większą ma zasługę niż rok biczowania się do krwi; ma wręcz na drodze świętości zbawienne implikacje, na co kładli też nacisk jej duchowi przewodnicy, propagujący kult Miłosierdzia Bożego oraz Nabożeństwo⁹³.

W rozpowszechnianiu kultu wyjątkowe miejsce zajmuje ks. Michał Sopoćko, kierownik i spowiednik św. Faustyny Kowalskiej, współrealizator i kontynuator jej misji, niestrudzony apostoł prawdy oraz kultu Miłosierdzia Bożego⁹⁴. Ważne miejsce w głoszeniu orędzia miłosierdzia zajęły również mistrzynie nowicjatu oraz zakonne przełożone Siostry Faustyny⁹⁵. Wszyscy oni wspomagali ją w rozeznawaniu woli Bożej i głoszeniu prawdy o Bożym Miłosierdziu. Posłuszeństwo zaś pozwoliło jej do końca pozostać wierną uczennicą Chrystusa w Kościele i osiągnąć cel – święte z Bogiem zjednoczenie, a wszystko to, dzięki podążaniu ściśle wytyczoną drogą łaski i pokory oraz uwagi w dostrzeganiu jasnego celu⁹⁶.

Przez ponad rok życia wewnętrznego Pan Jezus kierował światła swej łaski na tajemnicę swej sakramentalnej obecności w tym, który Go reprezentuje: „Kto was słucha, mnie słucha...”. W *Dzienniczku* Siostry Faustyny odnaleźć można szereg tekstów na temat duchowego kierownictwa ściśle ze sobą korelujących. To, co wielu współczesnych chrześcijan żądnych autonomii uznaje raczej za średniowieczny

⁹² S. Cieślak, *Kierownik...*, dz. cyt., ss. 200-203.

⁹³ W. Rebeta, dz. cyt., ss. 143-152.

⁹⁴ H. Ciereszko, *Sługa Boży, Ksiądz Michał Sopoćko, Apostoł Bożego Miłosierdzia*, (W:) E. Siepak, (Oprac.), *Nieść światu ogień miłosierdzia. Konferencje formacyjne z II Międzynarodowego Kongresu Apostołów Bożego Miłosierdzia*, Kraków 2005, s. 140.

⁹⁵ J. Machniak, *Święta Siostra...*, dz. cyt., ss. 70/71.

⁹⁶ Tamże, s. 70.

przeżytek, stanowi sedno posłannictwa krakowskiej Mistyczki. Uporczywość, z jaką nalegała, zdobyte przez nią doświadczenie oraz słowa Mistra, jakie przekazała, zgodnie podkreślają dobrodziejstwo i dojrzałość owoców duchowego kierownictwa, istotę którego bezbłędnie uchwyciła i zawarła Faustyna w *Dzienniczku*: „Wspomnę jeszcze jedno słowo o kierowniku swej duszy. Dziwna rzecz, że jest tak mało takich kapłanów, którzy umieją w duszę wlać moc i odwagę, i siłę, że dusza, nie męcząc się, idzie zawsze naprzód. Pod takim kierownictwem dusza, nawet przy słabych siłach, wiele może dla chwały Bożej uczynić. I poznałam w tym jedną tajemnicę, to jest, że spowiednik, czyli kierownik, nie lekceważy drobnych rzeczy, które mu dusza przedstawia. A kiedy dusza spostrzeże, że jest w tym kontrolowana, zaczyna się ćwiczyć i nie opuszcza najdrobniejszej sposobności do cnoty, i także unika najdrobniejszych błędów – i z tego, jako z drobnych kamyczków, powstaje śliczna świątynia duszy. I przeciwnie: jeżeli dusza spostrzeże, że spowiednik lekceważy te drobne rzeczy, więc i ona zaczyna je lekceważyć, przestanie z nich zdawać sprawę spowiednikowi, co gorsza, zacznie się zaniedbywać w drobnych rzeczach – i tak, zamiast naprzód, idzie się pomału wstecz...” (Dz. 937).

5.4. Eucharystia – Ofiara Zjednoczenia

W dzisiejszych czasach sporo mówi się o Kościele, który jest żyjącym wśród narodów Chrystusem. Pragnie się tym samym podkreślić, że Jezus – założyciel Kościoła, swe Mistyczne Ciało, którego On jest głową, uświęca i przez ten Kościół działa. Owo działanie i uświęcanie dokonuje się przede wszystkim przez święte sakramenty, w szczególności przez Eucharystię, tajemnicę której rozważać można trojako: jako Eucharystię w stawaniu się, tj. Eucharystyczną Ofiarę, Eucharystię w trwaniu – czyli obecność Jezusa w tabernakulum oraz Eucharystię w rozdzielaniu i jednoczeniu – czyli Komunię świętą⁹⁷.

Podkreślić należy fakt, że nawet same znaki zewnętrzne Sakramentu Eucharystii wskazują najstosowniejsze racje jedności. św. Ignacy Antiocheński powiedział: „Jednej Eucharystii trzeba, gdyż istnieje jedno Ciało Chrystusa i jeden Kielich Krwi Jego, by

⁹⁷ D. Wider, *Na samotności...*, dz. cyt., s. 199.

nas połączyć"⁹⁸. O tym samym mówi święty Cyprian: "nawet sama ofiara Pańska przedstawia jedność chrześcijańską, złączenie z Nim przez silną i nierozzerwalną miłość. Albowiem kiedy Pan nazywa chleb swoim Ciałem, uczynionym z wielu ziaren, to tym samym stwierdza, że lud przez Niego prowadzony jest ludem złączonym; kiedy zaś wino, wyciśnięte z licznych gron i zlane w jedno, nazywa swoją Krwią, to podobnie wskazuje na to, że nasza społeczność powstała z wielu elementów połączonych i zlanych w jedno"⁹⁹.

Polecenie Jezusa, by na Jego pamiątkę powtarzać Ostatnią Wieczerzę, którą Chrystus spożył z uczniami przed swą śmiercią, Kościół rozpoczął realizować natychmiast po zesłaniu Ducha Świętego...¹⁰⁰. Sprawowanie Eucharystii stanowi odąd centrum chrześcijańskiego życia, zarówno w odniesieniu do Kościoła powszechnego, jak też w odniesieniu do lokalnych zgromadzeń wiernych. Jak wiadomo „inne sakramenty, tak jak wszystkie kościelne posługi i dzieła apostolskie wiążą się ze świętą Eucharystią i do niej zmierzają. W Najświętszym bowiem Sakramencie zawiera się całe duchowe dobro Kościoła, a mianowicie sam Chrystus, nasza Pascha i chleb żywy, który przez Ciało swoje ożywione i ożywiający Duchem świętym daje życie ludziom, zapraszając ich i doprowadzając w ten sposób do ofiarowania razem z Nim samych siebie, swojej pracy i wszystkich rzeczy stworzonych” (DK n. 5, 2)¹⁰¹.

W teologii Eucharystii, zwłaszcza zaś w interpretacji słów Jezusa zapowiadających i ustanawiających Sakrament Ołtarza, nacisk szczególnie kładziono na realną obecność Chrystusa w Eucharystii oraz na jej ofiarniczy charakter. Było to oczywiste w czasach, gdy negowano ofiarniczy charakter Eucharystii oraz rzeczywistą obecność Ciała i Krwi Pańskiej pod postaciami chleba i wina. Takie zogniskowanie badań sprawiło, że oddalono się w nich od Biblii, w szczególności od Starego Przymierza. Nie akcentowano należycie historiozbowczej doniosłości Chrystusowych gestów oraz słów. Tymczasem nawet pobieżna analiza słów zapowiedzi i ustanowienia Eucharystii wykazuje głęboki ich związek z wydarzeniami i instytucjami Starego Testamentu, jak np.: cierpiący sługa Jahwe, manna na pustyni, pascha, przymierze. Nowotestamentalne teksty eucharystyczne formalnie nawiązują do

⁹⁸ R. Rak, *Eucharystia w życiu chrześcijańskim. Studium teologiczno-pastoralne o integralnym rozumieniu i pełnym przeżywaniu Eucharystii*, Katowice 1984, s. 11.

⁹⁹ Św. Cyprian, *List 69*, do Magnusa n. 5 (al. 6); Cyt za: R. Rak (Oprac.), *Eucharystia w wypowiedziach papieżów i innych dokumentach Stolicy Apostolskiej XX w.*, Londyn 1987, s. 21.

¹⁰⁰ R. Rak, *Eucharystia w życiu chrześcijańskim...*, dz. cyt., s. 13.

¹⁰¹ E. Szafronowski, *Tajemnica Eucharystii w praktyce życia chrześcijańskiego*, (W:) J. Kudasiewicz (Red.), *Sakramenty wtajemniczenia chrześcijańskiego*, Warszawa 1981, s. 371.

owych wydarzeń, a zatem spojrzenie na Eucharystię w świetle całej historii zbawienia otwiera zupełnie nowe perspektywy pastoralne i teologiczne, będąc w istocie jak najbardziej zasadnym¹⁰².

„Oto ja jestem z wami po wszystkie dni aż do skończenia świata” powiedział w ostatniej chwili pożegnania Jezus. To przyrzeczenie spełnia się dosłownie w Eucharystii, w Przenajświętszym Sakramencie Ołtarza. Gdziekolwiek w świecie jest tabernakulum, w którym znajduje się konsekrowana Hostia, tam obecny jest Chrystus – nie pamiątka, nie symbol, nie idea, ale żywy i prawdziwy Bóg – „vere realiter et substantialiter”¹⁰³, dlatego jak mówi Psalmista „(...) jak niedawno narodzone niemowlęta pragnijcie duchowego, niezafałszowanego mleka, abyście dzięki niemu wzrastali ku zbawieniu – jeżeli tylko zasmakowaliście, że słodki jest Pan” (Ps 34/33, 9)¹⁰⁴.

We Mszy św. chleb i wino stają się Ciałem i Krwią Pańską w tym celu, by pokarm i napój służyć mogły pogłębieniu zjednoczenia Chrystusa z uczestnikami ofiary. „Konsekracja jest sakramentem oddania się Chrystusa Apostołom; komunია jest sakramentem osobistego przyjęcia Chrystusa przez Apostołów”¹⁰⁵. Podczas Mszy świętej Boże Miłosierdzie uobecnia się w osobie Jezusa Chrystusa jako Miłosierdzie Wcielone¹⁰⁶.

Msza święta stanowiła dla Siostry Faustyny moment przeżywania bardzo bliskiej obecności Boga, który ją umacniał w pełnieniu woli i prowadził do wielkich uniesień, by mogła doświadczać „oderwania ducha od ciała” oraz całkowitego zjednoczenia z Bogiem. Eucharystia jest kluczem do zrozumienia życia krakowskiej Wizjonerki¹⁰⁷. Wiele stron *Dzienniczka* wspomina o Najświętszym Sakramencie. W jednym z fragmentów Autorka odnotowała: „Najuroczystsza chwila w życiu moim to chwila, w której przyjmuję Komunię świętą. Do każdej Komunii świętej tęsknię i za każdą Komunię świętą dziękuję Trójcy Przenajświętszej” (Dz. 1804)¹⁰⁸.

Eucharystyczna duchowość Sekretarki Bożego Miłosierdzia zaznaczona została już na początku jej zakonnego życia w imieniu, które otrzymała w Zgromadzeniu Matki

¹⁰² J. Kudasiewicz, *Eucharystia w świetle historii zbawienia*, (W:) J. Kudasiewicz (Red.), *Sakramenty wtajemniczenia...*, dz. cyt., s. 193.

¹⁰³ T. Tóth, *O Eucharystii*, tłum. R. Oleár, Kraków 1939, s. 9.

¹⁰⁴ S. Czerwik, *Liturgia Eucharystii. Zagadnienia wybrane*, (W:) J. Kudasiewicz (Red.), *Sakramenty wtajemniczenia...*, dz. cyt., s. 235.

¹⁰⁵ J. Kudasiewicz, *Eucharystia w świetle...*, dz. cyt., s. 263.

¹⁰⁶ G. Kosicki, *Ufność i miłosierdzie...*, dz. cyt., s. 111.

¹⁰⁷ J. Machniak, *Najuroczystsza chwila...*, dz. cyt., ss. 24/25.

¹⁰⁸ G. Kosicki, *Nagłce wezwanie...*, dz. cyt., s. 68.

Bożej Miłosierdzia – Siostra Maria Faustyna „Od Najświętszego Sakramentu”. Taki predykat do swego imienia otrzymała, co świadczy o jej wielkim umiłowaniu Eucharystii¹⁰⁹, wskazując jednocześnie na największą tajemnicę jej wewnętrznego życia. Codzienna adoracja wprowadzała Zakonnicę w rzeczywistość zapowiadającą wieczność, pozwalając łączyć codzienne sprawy z planami Boga. Komunia święta – Sakrament Bożego Miłosierdzia – stanowiła jej chleb powszedni – niebieski pokarm dający siłę i wytrwałość w licznych przeciwnościach, z którymi musiała się w swym krótkim życiu zmierzyć. Przyjęcie Jezusa do swego serca w Komunii świętej stanowiło najbardziej uroczyste chwile jej życia, dlatego bardzo gorąco pragnęła każdego

¹⁰⁹ „Od najmłodszych lat – wspominała po latach w *Dzienniczku* – pociągnął mnie ku sobie Pan Jezus w Najświętszym Sakramencie. Mając siedem lat, kiedy byłam na nieszpórach, a Pan Jezus był wystawiony w monstancji, wtenczas po raz pierwszy udzieliła mi się miłość Boża i napełniła moje małe serce, i udzielił mi Pan zrozumienia rzeczy Bożych; od tego dnia aż do dziś wzrasta moja miłość do Boga utajonego, aż do najściślejszej zażyłości” (Dz. 1404). Wyrazem tej miłości było m.in. pragnienie uczestnictwa w każdej niedzielnej Mszy świętej. Jeszcze jako mała dziewczynka, kiedy nie mogła się tam udać, brała książeczkę do nabożeństwa i w sposób duchowy łączyła się z kapłanem celebrującym Eucharystię. W skupieniu przeżywała ten czas na modlitwie. Ze wszech miar starała się jednak o to, by w niedzielnej Mszy świętej mogli uczestniczyć wszyscy domownicy. W tym celu niejednokrotnie o świecie wymykała się przez okno, by wcześniej wygnać krowy w pole i nakarmione przyprowadzić do stajni; aby obowiązek ów dla nikogo nie był przeszkodą do uczestnictwa w jedynej Mszy świętej niedzielnej odprawianej wówczas w kościele parafialnym. Kiedy będąc nastolatką podjęła pracę u franciszkańskich tercjanek, zastrzegła sobie możliwość codziennego uczestnictwa we Mszy świętej. Gdy zaś pracowała w Ostrówku u Państwa Lipszyców, złożyła przed Najświętszym Sakramentem prywatny ślub czystości. „Było [to] w czasie oktawy Bożego Ciała – zapisała po latach w *Dzienniczku* – Bóg napełnił duszę moją światłem wewnętrznym głębszego poznania Go jako najwyższego dobra i piękna. Poznałam, jak bardzo mnie Bóg miłuje. Przedwieczna jest miłość Jego ku mnie. Było to w czasie nieszpórów – w prostych słowach, które płynęły z serca, złożyłam Bogu ślub wieczystej czystości. Od tej chwili czułam większą zażyłość z Bogiem, Oblubieńcem swoim” (Dz. 16). W życiu zakonnym jeszcze głębiej poznała tajemnicę Mszy świętej i coraz pełniej w niej uczestniczyła, przeżywając ją w wymiarze osobowego spotkania z Jezusem, ofiary i uczy. „Jezus pozwolił mi wejść do Wieczernika – pisze o ustanowieniu Eucharystii – i byłam obecna, co się tam działo. Jednak najgłębiej przejęłam się chwilą, w której Jezus przed konsekracją wznosił oczy w niebo i wszedł w tajemniczą rozmowę z Ojcem swoim. Ten moment w wieczności dopiero poznamy należycie. (...) W chwili konsekracji odpoczęła miłość nasycona – ofiara w całej pełni dokonana. Teraz tylko zewnętrzna ceremonia śmierci się wypełni, zewnętrzne zniszczenie – istota jest w Wieczerniku” (Dz. 684). Odtąd każda Eucharystia stanowi uobecnienie tegoż wyjątkowego wydarzenia w historii ludzkości, w którym Boży Syn, Jezus Chrystus, konając na krzyżu, dokonał zbawienia świata, a umiławszy ludzi do końca, zostawił siebie samego w Sakramencie Ołtarza. Od tej pory Eucharystia umożliwia każdemu człowiekowi – niezależnie od szerokości geograficznej, strefy czasowej i epoki historycznej – uczestniczenie w jedynym Misterium Paschalnym Chrystusa; pozwalając transcendować poza czasoprzestrzeń, by dotrzeć do Jezusa w wydarzeniu Krzyża i Zmartwychwstania. Dla krakowskiej Mistyczki każda Msza święta stanowiła osobowe spotkanie z Chrystusem, partycypację w Jego męce, śmierci i zmartwychwstaniu. Wielokrotnie, w mistyczny sposób dotykała tej rzeczywistości. „Dziś widziałam w czasie Mszy świętej Jezusa ukrzyżowanego – zanotowała – Jezus był przybity do krzyża i w wielkich mękach. Dusza moja została przeniknięta cierpieniem Jezusa, w duszy i ciele moim, chociaż w sposób niewidzialny, ale równie bolesny. O, jak straszne tajemnice dzieją się w czasie Mszy świętej. (...) Z jaką pobożnością powinniśmy słuchać i brać udział w tej śmierci Jezusa” (Dz. 913-914). E. Siepak, *Święta Siostra Faustyna o Eucharystii*, Katowice – Ząbki 2005, ss. 5-8.

spotkania z Jezusem Eucharystycznym, i szczerze dziękowała Świętej Trójcy za ten dar¹¹⁰.

Charakterystycznym rysem doświadczenia Boga w Eucharystii u Apostołki Miłosierdzia Bożego było przeżywanie Mszy świętej jako ofiary i jednoczenie się z Chrystusem składającym samego siebie w ofierze. Mistyczka z Krakowa świadoma była dogmatycznej prawdy o Eucharystii stanowiącej nieustanne uobecnianie się Ofiary Krzyżowej w sposób sakramentalny, z którą łączyła się, odmawiając modlitewną formułę ofiarowania: „Ojcu Niebieskiemu Krew i Rany Moje na przebłaganie za grzechy” (Dz. 39). Jeszcze podczas ślubów wieczystych składanych w czasie Mszy świętej podjęła akt całkowitej ofiary w jedności z Ofiarą Chrystusa: „Składam dziś serce moje na patenę, na której jest złożone Serce Twoje, Jezu, - i ofiaruję się dziś razem z Tobą Bogu, Ojcu Twojemu i mojemu, jako ofiara miłości i uwielbienia” (Dz. 239). Swój udział w Eucharystycznej Ofierze wyrażała obrazowo, jako uczestnictwo w bolesnej męce Jezusa przez przyjęcie kielicha goryczy. Jednocząc się z nią pragnęła w szczególny sposób pocieszać Najśłodsze Eucharystyczne Serce: „Z radością i ochotą przyłożyłam usta do goryczy kielicha, który biorę ze Mszy św. codziennie. Częstkę, którą mi przeznaczył Jezus na każdy czas i tej nie oddam nikomu” (Dz. 385). Widząc jej szczerze zaangażowanie, Jezus pozwalał jej kosztować goryczy swej zbawczej męki krzyżowej¹¹¹.

Jednocząc się z Oblubieńcem w cierpieniu, Zakonnica z Łagiewnik rozumiała Mszę świętą jako Ofiarę Krzyża polegającą najpierw na wewnętrznym akcie woli, dzięki któremu Syn poświęca swoje życie Ojcu. Eucharystyczna Ofiara dokonująca się w Wieczerniku stanowiła według Mistyczki z Krakowa o istocie kapłańskiej ofiary Chrystusa, która dopełniona została w ceremonii zewnętrznej na krzyżu: „Oczy Jego były jak dwa płomienie, twarz rozpromieniona, biała jak śnieg, cała postać majestatyczna, Jego dusza stęskniona, w chwili konsekracji odpoczęła miłość nasycona – ofiara w całej pełni dokonana. Teraz tylko zewnętrzna ceremonia śmierci się wypełni – zewnętrzne zniszczenie, istota jest w Wieczerniku” (Dz. 684). Siostra Faustyna, przeżywając bliskość umierającego Jezusa, widziała wielkość daru miłości, jaką Bóg obdarza katolika podczas każdej Mszy świętej, dlatego łącząc się z uobecnianą podczas

¹¹⁰ Spotkanie Siostry Faustyny z Oblubieńcem w Eucharystii obejmowało przede wszystkim przeżywanie Mszy świętej, która była centralnym elementem jej duchowego życia, otwierającym płaszczyznę relacji z Bogiem oraz z bliźnim, a dopełniającym się w głoszeniu misji o Miłosierdziu Bożym. J. Machniak, *Modłę się ciszą...*, dz. cyt., s. 52-54; Por. Tenże, *Doświadczenie Boga...*, dz. cyt., ss. 82-84.

¹¹¹ J. Machniak, *Modłę się ciszą...*, dz. cyt., s. 55/56; Por. Tenże, *Doświadczenie Boga...*, dz. cyt., ss. 65/66.

Mszy świętej Krzyżową Ofiarą Chrystusa, pragnąc ukryć się głęboko i cicho – niczym gołębicą w świętej ranie Najświętszego Serca Jezusowego składała „na ołtarzu miłości” niezwykle cenną ofiarę – ofiarę własnej woli (Dz. 957)¹¹².

Szczególne więź łącząca Faustynę z Jezusem stanowi tajemnicę zstępującej Boskiej miłości i korespondującej z nią miłości stworzenia. Chrystus zwraca się do Mistyczki tymi słowami: „Wiedz, córko moja, że pomiędzy mną a tobą jest przepaść bezdenna, która dzieli Stwórcę od stworzenia, ale tę przepaść wyrównuje miłosierdzie moje. Podnoszę cię do siebie, nie jakobym cię potrzebował, ale jedynie z miłosierdzia darzę cię łaską zjednoczenia” (Dz.: 1576, 1692, 244). Wybrzmiewa tutaj wyraźnie echo Boga filozofów; oto Absolut, dla istnienia którego cały wszechświat – łącznie z substancjami czystymi nie wnosi zupełnie nic – żadnej nowej wartości ontycznej. Totalnie zimna ontologiczna niezależność złagodzona i ożywiona jest innym przymiotem Boga – Jego doskonałą miłością. „Ślub duszy z Bogiem jest miłością Boga skierowaną do duszy, udzielaną przez zawieszanie wszystkich praw natury” (Dz. 1019)¹¹³.

Eucharystia znajdowała się w centrum życia duchowego Siostry Faustyny. Przeżywanie Najświętszej Ofiary było miejscem spotkania z Chrystusem w Jego Męce i włączenia się w zbawcze dzieło przez przyjmowanie Woli Ojca Niebieskiego w jedności z cierpiącym Synem Bożym oraz dobrowolne składanie samego siebie w ofierze całopalnej¹¹⁴. Święta z Łagiewnik doświadczyła tego, że Chrystus Eucharystyczny dawał jej do tego ponadludzką siłę i odwagę: „Odwaga i moc, która jest we mnie, nie jest moja, ale Tego, który mieszka we mnie – [taka] jest Eucharystia”¹¹⁵.

Miejsce wyjątkowe, jakie Eucharystia zajmowała w życiu Mistyczki z Grodu Kraka, zawiera się (jak wspomniano) nie tylko w jej zakonnym imieniu, ale nade wszystko stanowi immanentną treść jej człowieczeństwa – istotę jej serca, która konstituuje to imię. Po złożonych ślubach napisała: „Imię moje ma być „ofiara”” (Dz. 135)¹¹⁶. Sam Chrystus potwierdził tę zależność, podsumowując całe jej życie i heroiczne Człowieczeństwo, określając ją mianem *hostii żywej* (Dz. 1826)¹¹⁷.

¹¹² J. Machniak, *Modlę się ciszą...*, dz. cyt., s. 58-60.

¹¹³ T. Przesławski, *Łaska Boża...*, dz. cyt., ss. 41/42.

¹¹⁴ J. Machniak, *Modlę się ciszą...*, dz. cyt., ss. 52.

¹¹⁵ J. Pochwat, *Msza św. Świętej...*, dz. cyt., s. 142.

¹¹⁶ Czyli Hostia (Dz. 485).

¹¹⁷ G. Kosicki, *Nagłące wezwanie...*, dz. cyt., s. 73.

5.5. Rola sakramentów w zdobywaniu ufności i przybliżaniu się do Boga

Wśród pytań, jakie stawia sobie współczesny chrześcijanin, coraz częściej pojawia się pytanie o sens życia sakramentalnego. W świecie porzucania praktyki sakramentów kryzysu tego niepodobna przełamać rozwiązaniami prawnymi, ponieważ kryzys wartości i autorytetów jest obecny na wielu płaszczyznach; ponadto każdy człowiek zaopatrzony został w wolną wolę, dzięki czemu może-, choć nie zawsze powinien żyć jak chce¹¹⁸.

Kościół od samego początku wpatruje się w Boga obecnego w tajemnicy znaków i tak samo powinien czynić także każdy chrześcijanin¹¹⁹. „Spodobało się Bogu w swej dobroci i mądrości objawić siebie samego, ujawnić nam tajemnicę woli swojej (Ef 1, 9), dzięki której przez Chrystusa, Słowo Wcielone, ludzie mają dostęp do Ojca w Duchu Świętym i stają się uczestnikami Boskiej natury” (Ef 2, 18; 2 P 1, 4)¹²⁰. Jakkolwiek Bóg objawia swe tajemnice, to dla wielu pozostają one zakryte; biorąc pod uwagę choćby sakramenty, nie jest już czymś oczywistym znaczenie samo przez się pojęcia sakramentu w życiu chrześcijańskim. Powody tego stanu rzeczy są wielorakie. Nade wszystko wynika to z faktu przesunięcia zainteresowania z duszpasterstwa sakramentalnego na ewangelizacyjne¹²¹.

Trwanie przy Chrystusie umożliwia poznanie Jego nauki. Daje też możliwość bycia świadkiem cudownych wydarzeń, które towarzysząc nauce, potwierdzają ją,

¹¹⁸ M. Kowalska, *Sakrament pokuty...*, dz. cyt., s. 5.

¹¹⁹ R. Rak, (Oprac.), *Eucharystia w wypowiedziach...*, dz. cyt., s. 5.

¹²⁰ J. Kudasiewicz, *Rola Ducha Świętego w dziejach zbawienia w świetle czytań biblijnych odnowionego sakramentu bierzmowania*, (W:) J. Kudasiewicz (Red.), *Sakramenty wtajemniczenia...*, dz. cyt., s. 94.

¹²¹ Kwestia zaś sakramentu, a ściślej – jego sakramentalności stanowi niewątpliwie istotne zagadnienie teologiczne. Jeśli przyjąć choćby formalnie za punkt wyjścia jedną z normatywnych definicji, to zgodnie z Dekretem o Najświętszym Sakramencie Soboru Trydenckiego, „Najświętsza Eucharystia ma to wspólne z innymi sakramentami, że jest „znakiem rzeczy świętej i widzialnym wyrazem niewidzialnej łaski””. Wychodząc przeto od Eucharystii, można sformułować związek pomiędzy sakramentalnym znakiem a (tym, co znak ów udostępnia; do czego otwiera dostęp) „rzeczą sakramentu” (*res sacramenti*) – tj. łaską Jezusa, która rządzi wszelkimi innymi sakramentami – od chrztu począwszy. Wszystkie bowiem sakramenty – zgodnie z zasadą połączenia zmysłowej naoczności i łaski w jednym znaku, odwołują się do pierwotnego zespolenia skrajności, dokonanego we wcieleniu Słowa w nasze człowieczeństwo. Od tego momentu człowiek jest do tego stopnia hipostatycznie zjednoczony z boskością w Chrystusie, że może rozwijać tę jedyną w swoim rodzaju komunię w pewnych aktach i gestach, połączonej również w znaku rzeczy i łaski. 1. G. Marcandalli, *Dlaczego sakramenty są tak ważne w życiu chrześcijańskim?*, tłum. L. Balter, (W:) L. Balter, S. Dusza, A. Piętka (Red.), *Bóg bogaty...*, dz. cyt., s. 202; 2. J. L. Marion, *Fenomenalność sakramentu: Bycie i Dar*, tłum. M. Tryc-Ostrowska, L. Balter, S. Dusza, A. Piętka (Red.), *Bóg bogaty...*, dz. cyt., s. 174.

objawiając zebrany, kim naprawdę jest Mistrz z Nazaretu, dysponujący mocą z wysoka i dokonujący czynów samego Boga. On sam przekazał Apostołom misję głoszenia Ewangelii i uświęcania rodzącego się Kościoła, który ma ogarniać wszystkie narody: „Dana Mi jest wszelka władza w niebie i na ziemi. Idźcie więc i nauczajcie wszystkie narody, udzielając im chrztu w imię Ojca i Syna, i Ducha Świętego. Uczcie je zachowywać wszystko, co wam przekazałem. A oto Ja jestem z wami przez wszystkie dni, aż do skończenia świata”. Tym samym tajemnica Wieczernika i Golgoty ponawia się na ołtarzach całego świata, stając się dla uczestników Ofiarą i Ucztą Miłości¹²², nie przestając być tajemnicą.

Stąd też konieczne wydaje się być wejście w istotę swoiście duchowego rodzaju egzystowania. Pojęcie inicjacji bądź też wtajemniczenia kojarzy się bowiem z wejściem do wnętrza (in-eo), zapoczątkowaniem nowego życia (initium), dopuszczeniem do udziału w jakiejś tajemnicy, z przejściem z jednego rodzaju życia do drugiego¹²³. Ogromne znaczenie w tej kwestii odgrywają niżej opisane sakramenty:

Sakrament chrztu¹²⁴, w Nowym Testamencie najczęściej określa się go terminem *baptisma* (Mt 3, 7; 21, 25; Mk 1, 4; 10, 38; Dz 1, 22; Rz 6, 4; Ef 4, 5; 1 P 3, 21) od czasownika zanurzyć, obmyć, z tym że pierwsze określenie miało wydźwięk czysto świecki, natomiast drugie – wyłącznie religijny¹²⁵. „Chrzt święty jest fundamentem całego życia chrześcijańskiego, bramą życia duchowego (*vitae spiritualis ianua*) i bramą otwierającą dostęp do innych sakramentów. Przez chrzt zostajemy wyzwoleni od grzechu i odrodzeni jako synowie Boży, stajemy się członkami Chrystusa

¹²² F. Ślusarczyk, *Kapłani w posłudze tajemnicy Bożego Miłosierdzia*, (W:) F. Ślusarczyk (Red.), *Promieniowanie orędzia miłosierdzia...*, dz. cyt., ss. 121/122.

¹²³ S. Czerwik, *Wtajemniczenie chrześcijańskie*, (W:) J. Kudasiewicz (Red.), *Sakramenty wtajemniczenia...*, dz. cyt., s. 9; Zob. też: E. Bulanda, *Wtajemniczenie chrześcijańskie*, „Ateneum Kapłańskie” 1965 (57), ss. 129-137.

¹²⁴ KKK 1113-1280.

¹²⁵ Tak więc etymologicznie chrzt oznacza zanurzenie lub obmycie. Należy zwrócić uwagę na fakt, iż termin *baptisma* stanowi oryginalny chrześcijański neologizm, niewystępujący w ówczesnej grece świeckiej, ani też w *Septuagincie*. Jest więc rzeczą wielce prawdopodobną, że pisarze Nowego Testamentu celowo wprowadzili swój termin, by zaakcentować nowość i oryginalność chrztu chrześcijańskiego, i aby odróżnić go od rozpowszechnionych praktyk dotyczących rozmaitych obmyć kultycznych. Jest on do tego stopnia przeniknięty treścią chrześcijańską, że niepodobna go używać na określenie rytów pogańskich lub żydowskich. Polska nazwa chrzt nie wywodzi się jednak od źródłostwu biblijnego, lecz od imienia Chrystusa – za pośrednictwem języka czeskiego. J. Kudasiewicz, *Biblijna teologia chrztu w świetle czytań nowego obrzędu*, (W:) J. Kudasiewicz (Red.), *Sakramenty wtajemniczenia...*, dz. cyt., s. 17; Zob. też: W. Doroszewski, (Red.), *Słownik języka polskiego*, T. 1, Warszawa 1958, s. 923. Dodać należy, że dopiero po Soborze Watykańskim II – 15 maja 1969 roku wprowadzono w Kościele zachodnim obrzęd chrztu dzieci dostosowany do ich rzeczywistej sytuacji. Egzegeci oraz historycy są zdania, że od czasów apostołskich obok praktyki wtajemniczenia dorosłych istniała praktyka udzielania chrztu niemowlętom lub małym dzieciom. S. Czerwik, *Liturgia chrztu dzieci*, (W:) J. Kudasiewicz (Red.), *Sakramenty wtajemniczenia...*, dz. cyt., s. 43.

oraz zostajemy wszczępieni w Kościół i stajemy się uczestnikami jego posłania: „Chrzest jest prawidłowo i słusznie określany jako sakrament odrodzenia przez wodę i w słowie”¹²⁶.

Obrzęd chrztu polega na polaniu wodą głowy kandydata lub zanurzeniu go w wodzie z jednoczesnym wezwaniem Świętej Trójcy. Owoce obmycia wodą chrzcielną obejmują: narodzenie do nowego życia, przez które człowiek staje się przybranym synem Ojca, członkiem Chrystusowego Kościoła i świątynią Ducha Świętego, odpuszczenie grzechu pierworodnego i wszystkich osobistych. Chrzest jest narodzeniem do nowego życia w Chrystusie i wyciska w duszy niezatarte znamię duchowe¹²⁷. Zwyczajnymi szafarzami chrztu są obecnie biskupi, prezbiterzy i diakoni¹²⁸. Udzielany ze wszystkimi obrzędami i ceremoniami chrzest zwię się uroczystym, bez ich zastosowania – prywatnym¹²⁹.

Pierwszym momentem, w którym św. Faustyna Kowalska zetknęła się z tymi niewysłowionymi darami Łaski Bożej był właśnie chrzest małej Heleny w dwudziestym siódmym dniu sierpnia 1905 roku, udzielony przez ks. Józefa Chodyńskiego w kościele parafialnym w Świnicach Warckich. Liczba zapisków odnośnie sakramentu chrztu w *Dzienniczku* jest znikoma. Notatki te najczęściej przybierają postać dziękczynienia: „Dzięki Ci, Boże za chrzest święty, Który mnie wszczępił w rodzinę Bożą, Jest to dar łaski wielki i niepojęty, Który nam dusze przeobraża” (Dz. 1286)¹³⁰.

Udział w Bożej naturze, który ludzie otrzymują przez łaskę Chrystusa, przypomina w pewnym stopniu narodzenie się do życia przyrodzonego, jego rozwój i odżywianie. Wierni, odrodzeni przez chrzest, zostają umocnieni przez sakrament bierzmowania i w Eucharystii otrzymują pokarm życia wiecznego. W ten sposób przez sakramenty chrześcijańskiego wtajemniczenia otrzymują w coraz to większym stopniu skarby życia Bożego i postępują w doskonałej miłości¹³¹.

Łączność z Miłością może zostać zakłócona przez grzech, który zrywa jedność z Bogiem, narusza komunię z Kościołem, dlatego nawrócenie owocuje przebaczeniem Boga i pojednaniem z Kościołem, co wyraża i urzeczywistnia w sposób liturgiczny

¹²⁶ KKK 1213.

¹²⁷ KKK 1277-1280.

¹²⁸ E. Szafrowski, *Posługi i obowiązki związane z sakramentem chrztu*, (W:) J. Kudasiewicz (Red.), *Sakramenty wtajemniczenia...*, dz. cyt., s. 77.

¹²⁹ Praca zbiorowa, *Wprowadzenie do Sakramentów Świętych*, Poznań – Warszawa – Lublin b.r.w., s. 9.

¹³⁰ S. Robak, *Cnoty teologiczne i sakramenty w doświadczeniu cierpienia św. Siostry Faustyny Kowalskiej*, *Warszawskie Studia Pastoralne*, rok 2016, nr 3, ss. 7- 23.

¹³¹ S. Czerwik, *Liturgia sakramentu bierzmowania*, (W:) J. Kudasiewicz (Red.), *Sakramenty wtajemniczenia...*, dz. cyt., s. 156.

sakrament pokuty i pojednania¹³². „Miłosierdzie człowieka – nad jego bliźnim, a miłosierdzie Pana – nad całą ludzkością” (Syr 18, 13)¹³³. Miłosierdzie Boga opromienia wszystkie dzieła Jego. Wszystkie zaś drogi Pańskie są prawdą i miłosierdziem¹³⁴.

Jako że „Jezus Chrystus – Droga, Prawda i Życie – jest obliczem miłosierdzia Ojca”¹³⁵ powodowany miłością, wzięwszy na siebie grzech wszystkich ludzi otrzymuje dla nas rozgrzeszenie. Widać więc, że tylko z Chrystusem, w Chrystusie i przez Chrystusa miłosierdzie przenika sferę sprawiedliwości, nie podważając jej fundamentów; to "miłość przekształca trybunał skazujący, któremu podlegają wszyscy ludzie, w trybunał miłosierdzia", przed którym stają wierzący śmiertelnicy¹³⁶.

„30.XI. Zastanawiam się – pisał ks. Michał Sopoćko – nad różnicą znaczenia Odkupiciel (Redemptor) i Zbawiciel (Salwator). Chrystus jest i Odkupicielem i Zbawicielem. Ale Odkupicielem był jednorazowo, umierając za nas na krzyżu, a Zbawicielem jest od chwili Zmartwychwstania i na wieki. Dlatego obraz, przedstawiający Chrystusa Pana w momencie ukazania się Apostołom i ustanowieniu sakramentu pokuty w dniu Zmartwychwstania jest obrazem Najmiłosierniejszego Zbawiciela (Salvatoris), a nie Odkupiciela (Redemptoris), jak to słusznie zaznaczono w Litanii Loterańskiej – Mater Salvatoris – Matka Zbawiciela”¹³⁷.

Natchniona łaską Ducha Świętego Siostra Faustyna stała się świadkiem Bożego Miłosierdzia¹³⁸. Spowiedź stanowiła dla niej „Trybunał Miłosierdzia”¹³⁹. Spotkanie Siostry Faustyny z Jezusem w Sakramencie Miłosierdzia odbywało się zazwyczaj raz w tygodniu, a kiedy coś jej ów rytm zaburzało, bardzo z tego powodu cierpiała. Spowiedź była dla niej bowiem także miejscem rozmowy, w której szukała duchowego wsparcia – szczególnie w niezmiernie bolesnych doświadczeniach ciemnej nocy wiary.

¹³² KKK 1420-1498. Skoro miłosierdzie polega na darowaniu długów oraz win, to jednym ze skutków Miłosierdzia Bożego jest także odpuszczenie grzechów, natomiast do tych, którzy sprawiedliwie ponoszą swą karę za grzechy Bóg również przychodzi z darem swego Miłosierdzia, sprawiając że kara ich może być mniejsza, niż wynikałoby to ze ścisłej miary sprawiedliwości. R. Plich, *Miłosierdzie jako cnota – Koncepcja św. Tomasza z Akwinu*, (W:) F. Ślusarczyk (Red.), *Promieniowanie orędzia miłosierdzia...*, dz. cyt., s. 186.

¹³³ W. Węgrzyniak, *Miłosierdzie międzyludzkie w Starym Testamencie*, (W:) F. Ślusarczyk (Red.), *Promieniowanie orędzia miłosierdzia...*, dz. cyt., s. 95.

¹³⁴ M. Czekański (oprac.), *Święta Faustyna o Bożym Miłosierdziu*, Kraków 2000, s. 9.

¹³⁵ Franciszek, *Bulla Misericordiae Vultus Ojca Świętego Franciszka o Nadzwyczajnym Jubileuszu Miłosierdzia*, Wrocław 2015, s. 3.

¹³⁶ J. Servais, *Spowiedź sakramentem Ojca Miłosierdzia. Profetyczna intuicja Adrienne Von Speyr*, tłum. M. Tryc-Ostrowska, (W:) L. Balter, S. Dusza, A. Piętka (Red.), *Bóg bogaty...*, dz. cyt., s. 221.

¹³⁷ M. Sopoćko, *Dziennik*, Białystok 2010, ss. 141/142.

¹³⁸ D. Steć, *Personalistyczna koncepcja miłosierdzia według św. Siostry Faustyny*, (W:) F. Ślusarczyk (Red.), *Promieniowanie orędzia miłosierdzia...*, dz. cyt., s. 344.

¹³⁹ M. Majdan (Oprac.), *Św. Faustyna o spowiedzi świętej i...*, dz. cyt., s. 7.

Była też aktem wskrzeszenia, bo¹⁴⁰ „(...) Choćby dusza była jak trup rozkładająca się i choćby po ludzku już nie było wskrzeszenia, i wszystko już stracone – nie tak jest po Bożemu, cud miłosierdzia Bożego wskrzesza tę duszę w całej pełni” (Dz. 1448)¹⁴¹.

Chrystus sam dawał jej wskazówki co do sakramentu pokuty i pojednania: „Córko Moja, jak się przygotowujesz w Mojej obecności, tak się i spowiadasz przede Mną; kapłanem się tylko zasłaniam. Nigdy nie rozbieraj, jaki jest ten kapłan, którym się zasłoniłem, i tak się odsłaniaj w spowiedzi, jako przede Mną, a duszę twoją napełnię światłem Moim” (Dz. 1725).

Jeśli chodzi o posługę kapłana w konfesjonale, krakowska Mistyczka wyrażała swą wdzięczność tymi słowy:

„Dzięki Ci, Panie, za spowiedź świętą,
Za to źródło wielkiego miłosierdzia,
Które jest niewyczerpane,
Za tę krynicę łask niepojętą,
W której dusze bieleją grzechem zmazane” (Dz. 1286)¹⁴².

W trybunale tym po dziś dzień dokonują się liczne cuda, np. uzdrowienia duszy i ciała, tak więc sakrament pokuty¹⁴³ i pojednania¹⁴⁴ to także sakrament uzdrowienia. Ci, którzy doń przystępują otrzymują od Miłosierdzia Bożego przebaczenie zniewagi wyrządzonej Bogu, a zarazem dostępują pojednania z Kościołem, któremu grzesząc, zadali ranę, a który przyczynia się do ich nawrócenia modlitwą, przykładem i miłością¹⁴⁵. Ów łaskami i cudami słynący sakrament pokuty dokonuje się dziś w bardzo prostej i dyskretniej formie¹⁴⁶.

Owocem sakramentu pokuty i pojednania są także odpusty¹⁴⁷. Odpust zaś nie jest jedynym środkiem otrzymania przebaczenia konsekwencji popełnionych grzechów; także miłość, która „zakrywa wiele grzechów” (1 P 4, 8), czy cierpliwe niesienie swego krzyża, życie zgodne z wolą Bożą są równie skuteczne jak odpust. Tak więc zarówno

¹⁴⁰ S. Robak, dz. cyt. s. 19.

¹⁴¹ Tamże.

¹⁴² Tamże.

¹⁴³ Pokuta zobowiązuje grzesznika do dobrowolnego przyjęcia wszystkich jej elementów, tj.: żalu w sercu, wyznania ustami, głębokiej pokory, czyli owocnego zadośćuczynienia w postępowaniu.

¹⁴⁴ Sakrament pokuty i pojednania określa się też mianem sakramentu: spowiedzi, nawrócenia, przebaczenia, a niekiedy miłosierdzia. Por. KKK 1423-1442.

¹⁴⁵ KKK 1450.

¹⁴⁶ W. Schenk, *Liturgia Sakramentów Świętych*, Lublin 1964, s. 5.

¹⁴⁷ Odpust to darowanie przed Bogiem doczesnej kary za popełnione grzechy, zgładzone już co do winy. Dostępuje go pod pewnymi warunkami odpowiednio usposobiony chrześcijanin. Może być cząstkowy lub zupełny. Każdy wierny może czerpać ze skarbcza Kościoła, zyskując odpusty dla siebie albo ofiarować je zmarłym. KKK 1471-1479.

gloryfikowanie odpustu, jak i jego lekceważenie nie jest słuszne, natomiast praktykowanie go stanowi autentyczne dobrodziejstwo dla życia duchowego¹⁴⁸.

Siostra Faustyna nie wspomina nic w swoich zapiskach o sakramencie bierzmowania, który dopełnia łaskę chrztu świętego. Istotne znaczenia ma tutaj wkładanie rąk, które w tradycji katolickiej uznaje się za początek bierzmowania, który przedłuża w Kościele łaskę Pięćdziesiątnicy. Ważną rolę odgrywa także namaszczenie wonną oliwą (krzyżmem), co akcentuje nazwę „chrześcijanin” (namaszczone), podkreślając istotę chrześcijaństwa. Bierze bowiem za wzór Chrystusa, „którego Bóg namaścił Duchem Świętym” (Dz. 10, 38). Bierzmowanie sprawia, że namaszczone chrześcijanin głębiej uczestniczy w Chrystusowym posłannictwie oraz w pełni Ducha Świętego, a zatem życie bierzmowanego winno wydawać „miłą Bogu wonność Chrystusa” (Por. 2 Kor 2, 15), poprzez namaszczenie otrzymał bowiem znamię – pieczęć Ducha Świętego¹⁴⁹.

„Najświętsza Eucharystia¹⁵⁰ dopełnia wtajemniczenie chrześcijańskie. Ci, którzy przez chrzest zostali wyniesieni do godności królewskiego kapłaństwa, a przez bierzmowanie zostali głębiej upodobnieni do Chrystusa, za pośrednictwem Eucharystii uczestniczą razem z całą wspólnotą w ofierze Pana”¹⁵¹.

Eucharystia oznacza, i w sposób cudowny urzeczywistnia komunie życia z Bogiem oraz jedność Bożego Ludu, dzięki której istnieje Kościół. Stanowi ona szczyt działania, przez który Bóg w Jezusie Chrystusie uświęca świat, a jednocześnie szczyt kultu, jaki ludzie w Duchu Świętym oddają Chrystusowi, a przez Niego – Ojcu Niebieskiemu¹⁵².

¹⁴⁸ R. Fisichella, *Odpust a Boże Miłosierdzie*, tłum. M. Tryc-Ostrowska, (W:) L. S. Balter, A. Piętka (Red.), *Bóg bogaty...*, dz. cyt., s. 252.

¹⁴⁹ Pieczęć stanowi symbol osoby, znak jej autorytetu. Niegdyś w ten sposób oznaczano niewolników pieczęcią ich pana, a żołnierzy pieczęcią ich wodza. Pieczęć potwierdza autentyczność aktów prawnych i innych dokumentów lub ich tajność (KKK 1295) „jest znakiem całkowitej przynależności do Chrystusa i trwałego oddania się na Jego służbę, a także znakiem obietnicy opieki Bożej podczas wielkiej próby eschatologicznej” (Por. Ap 7, 2-3; 9, 4; Ez 9, 4-6). Skutkiem tego sakramentu jest specjalne wylanie Ducha Świętego, które udzielone zostało Apostołom w dniu Pięćdziesiątnicy, co: pomnaża dary Ducha Świętego, ściślej jednoczy z Jezusem, udoskonala więź z Kościołem, udziela bierzmowanym, jako prawdziwym świadkom Chrystusa, specjalnej mocy Ducha Świętego do szerzenia i obrony wiary słowem oraz czynem, do mężnego wyznawania świętego Imienia Jezus oraz do tego, by nigdy nie wstydić się Krzyża. KKK 1285-1321.

¹⁵⁰ Lub Wieczera Pańska, Łamanie Chleba, Zgromadzenie Eucharystyczne (*synaxis*), Pamiątka Męki i Zmartwychwstania Pana, Najświętsza Ofiara, Święta i Boska liturgia, Komunia, Msza święta. Wiele nazw, jakimi określany jest ów sakrament ołtarza wyraża jego niewyczerpane bogactwo. Każda z nich pokazuje bowiem pewien jego aspekt. KKK 1328. Szersze omówienie Sakramentu Eucharystii: KKK 1322-1419.

¹⁵¹ KKK 1322.

¹⁵² KKK 1325.

Jezus – Syn Boży i wcielone Boże Miłosierdzie analogicznie jak w Nabożeństwie do Bożego Miłosierdzia, także i w Eucharystycznym zajmuje miejsce uprzywilejowane. Jest nie tylko właściwym podmiotem, ale także jego *przedmiotem* głównym, w tym znaczeniu, że wszelkie związane z ofiarowaniem akty Nabożeństwa mają Chrystusa za właściwy cel; nawet te, które wyraźnie kierują się do innej osoby Bożej¹⁵³.

Poprzez celebrowanie Ofiary Mszy św. jednoczymy się przez Chrystusa tu i teraz z liturgią niebieską, antycypując życie wieczne, w którym Bóg jest wszystkim we wszystkich¹⁵⁴. Przede wszystkim Eucharystia jest „źródłem i zarazem szczytem całego życia chrześcijańskiego (...) Inne zaś sakramenty, tak jak i wszystkie kościelne posługi i dzieła apostołstwa, wiążą się ze świętą Eucharystią i do niej zmierzają. W Najświętszej bowiem Eucharystii zawiera się całe duchowe dobro Kościoła, a mianowicie sam Chrystus, nasza Pascha”¹⁵⁵. Innymi słowy, Eucharystia stanowi streszczenie i podsumowanie całej naszej wiary, oferując życiodajną Moc do walki z przeciwnościami losu¹⁵⁶.

Sakrament Eucharystii odgrywał u Siostry Faustyny ważną rolę, jeśli chodzi o ufność w cierpieniach. To przez Eucharystię wchodziła w zażyłą relację z Chrystusem ukrytym pod postaciami Chleba i Wina, dzięki czemu mogła łączyć się ze swym Oblubieńcem najściślej jak tylko potrafiła. Wniknięcie w tajemnicę obecności Jezusa w Eucharystii wyraża mocna konstatacja: „Jezus utajony w Hostii jest mi wszystkim” (Dz. 1037)¹⁵⁷.

Zjednoczenie Zakonnicy z Łagiewnik z Najświętszą ofiarą Chrystusa odbywało się wielokrotnie i na rozmaite sposoby. Niejednokrotnie dane jej było nie tylko widzieć Mękę Pańską, ale w niej partycypować: „O jak straszne tajemnice dzieją się w czasie Mszy Świętej” (Dz. 913)¹⁵⁸.

Stanowiła ona dla Mistyczki z Krakowa źródło siły w znoszeniu cierpienia. Doskonale bowiem wiedziała, że sama z siebie nic nie może: „Widzę się tak słaba, że gdyby nie Komunia święta, upadałabym ustawicznie; jedno mnie tylko trzyma, to jest Komunia święta, z niej czerpię siłę, w niej moja moc. Lękam się życia, (jeśli) w którym

¹⁵³ I. Różycki, *Miłosierdzie Boże. Zasadnicze rysy nabożeństwa do Miłosierdzia Bożego*, Kraków 1982, ss. 11/12.

¹⁵⁴ KKK 1326.

¹⁵⁵ KKK 1324.

¹⁵⁶ KKK 1327.

¹⁵⁷ S. Robak, dz. cyt. s. 18.

¹⁵⁸ Tamże.

dniu nie mam Komunii świętej. Sama siebie się lękam” (Dz. 1037). Z najświętszej Ofiary Eucharystycznej czerpie Faustyna moc do dźwigania codziennego krzyża: „Z tabernakulum czerpię siłę, moc, odwagę, światło; tu w chwilach udręki szukam ukojenia. Nie umiałabym oddać chwały Bogu, gdybym nie miała w sercu Eucharystii” (Dz. 1037)¹⁵⁹.

Chwile, w których przyjmowała Komunię stanowiły zarazem najuroczystsze momenty jej życia – momenty przenikania się dwóch rzeczywistości, splotu dwóch sił – cierpienia i (ofiarniej) miłości. Sądziła, że "Aniołowie, gdyby zazdrościć mogli, to by nam dwóch rzeczy zazdrościli: pierwszej – to jest przyjmowania Komunii świętej, a drugiej – to jest cierpienia" (Dz. 1804)¹⁶⁰.

Cierpienie i choroby (także ducha), należą do najpoważniejszych problemów, wpływających na jakość ludzkiego życia. Człowiek doświadczający niemocy, ograniczeń oraz skończoności dotyka tajemnicy śmierci. Może to prowadzić do niepokoju i lęku, do zamknięcia się w sobie, do rozpacz, a nawet buntu przeciw Bogu; może też prowadzić do większej dojrzałości, pomóc lepiej oddzielać rzeczy ważne od nieistotnych. Niejednokrotnie choroba pobudza cierpiącego człowieka do poszukiwania Boga i powrotu Doń. W pojedynkę bowiem człowiek nic nie może uczynić, ze Zmartwychwstałym może doświadczać uroków i cudów życia, radości – także w cierpieniu¹⁶¹.

Chrystus wzywa swych uczniów, by podążali Jego śladem, niosąc godnie swój własny krzyż. Niekiedy przez Ducha Świętego Pan udziela charyzmatu uzdrawiania (Mt 10, 8)¹⁶², by ukazać moc łaski Zmartwychwstałego. Otrzymał bowiem Kościół zadanie uzdrawiania od Pana i stara się je wypełniać: „Choruje ktoś wśród was? Niech sprowadzi kapłanów Kościoła, by się modlili nad nim i namaścili go olejem w imię Pana. A modlitwa pełna wiary będzie dla chorego ratunkiem i Pan go podźwignie, a jeśliby popełnił grzechy, będą mu odpuszczone” (Jk 5, 14-15)¹⁶³. Tak więc „przez święte namaszczenie chorych¹⁶⁴ i modlitwę prezbiterów, cały Kościół poleca chorych cierpiącemu i uwielbionemu Panu, aby ich podźwignął i zbawił; a także zachęca ich,

¹⁵⁹ Tamże.

¹⁶⁰ Tamże.

¹⁶¹ KKK 1500-1501.

¹⁶² „Uzdrawiajcie chorych!”

¹⁶³ „Święte namaszczenie chorych zostało ustanowione przez Pana naszego Jezusa Chrystusa jako prawdziwy i właściwy sakrament Nowego Testamentu, o którym wspomina św. Marek, a poleca go wiernym i ogłasza Jakub, apostoł i brat Pana” KKK 1506-1511.

¹⁶⁴ KKK 1499-1532.

aby łącząc się dobrowolnie z męką i śmiercią Chrystusa, przysparzali dobra Ludowi Bożemu”¹⁶⁵.

Sakrament ów stanowił dla Faustyny dużą ulgę w cierpieniu. Pozwalał jej panować nad chorobą, umacniając ją w ufności w Miłosierdzie Boże, wskutek czego stawało się ono narzędziem zbawienia. Po raz pierwszy sakrament ten Zakonnica przyjęła w dwunastym dniu sierpnia 1934 r., z rąk swego duchowego kierownika – Michała Sopoćki, kiedy to wskutek ciężkiego ataku kaszlu odczuwała symptomy agonii: „Nie była to śmierć, czyli przejście do życia prawdziwego, ale skosztowanie jej cierpień. (...) Poznałam wielką moc słów kapłana, jaka spływa na duszę chorego. Dusza odczuwa moc i odwagę do walki” (Dz. 321)¹⁶⁶.

W zeszycie czwartym *Dzienniczka*, pełna ufności dziękuje Panu tymi słowy:

„Dziękuję Ci, Panie, za sakrament namaszczenia,

Który mnie umacniać będzie w ostatniej chwili

Do walki i pomoże do zbawienia,

I do siły duszy, byśmy się wiecznie weselili” (Dz. 1286).

Kilka lat później – 25 sierpnia 1938 roku, w szpitalu na krakowskim Prądniku, Siostra Faustyna z rąk o. Andrasza przyjęła sakrament namaszczenia chorych, który okazał się ostatnim. Kilka godzin później odeszła do Domu Ojca¹⁶⁷.

Całe życie liturgiczne Kościoła koncentruje się wokół Ofiary Eucharystycznej i sakramentów świętych: chrztu, bierzmowania (chryzmacji), Eucharystii, pokuty, namaszczenia chorych, sakramentu święceń i małżeństwa. Wszystkie one są ustanowionymi przez Chrystusa i powierzonymi Kościołowi skutecznymi znakami łaski¹⁶⁸ i wszystkie odgrywają niezmiernie istotną rolę, jeśli chodzi o życie zgodne z magisterium Kościoła Katolickiego, doskonalenie się i uświęcanie, czyli zbliżanie się do Boga. Kapłan zaś je sprawujący wezwany jest do tego, by być pierwszym w wierze, pierwszym w nadziei i pierwszym w miłości¹⁶⁹.

Sakramenty święte ustanowione przez Chrystusa jako źródła i kanały łaski, w istocie swej pozostaną niezmiennie do końca świata¹⁷⁰.

¹⁶⁵ KKK 1499.

¹⁶⁶ S. Robak, dz. cyt. 20.

¹⁶⁷ Tamże.

¹⁶⁸ KKK 1113-1131.

¹⁶⁹ S. Szymecki, *Będziesz miłował. Wybór nauk rekolekcyjnych dla kapłanów, kleryków i sióstr zakonnych*, Białystok 2005, s. 10.

¹⁷⁰ J. Załuski (Red.), *Sakramenty święte w duszpasterstwie. Praca zbiorowa członków Komisji Duszpasterstwa Episkopatu Polski*, Poznań – Warszawa – Lublin 1963, s. VII.